

Nowa obniżka cen w ZSRR wyrazem troski o człowieka pracy świadectwem potęgi i pokojowej polityki państwa

MOSKWA (PAP). Prasa donosi, że w wyniku nowej czwartej z rzędu obniżki cen artykułów powszechnego użytku ludność radziecka zaoszczędzi w ciągu roku około 34,5 miliarda rubli, w tym 27,5 miliarda rubli na towarach nabywanych w państwowej i spółdzielczej sieci handlu detalicznego, oraz około 7 miliardów rubli na skutek obniżki cen na rynku kolechowskim.

Komunikat o nowej niższej cenach totem błyskawicy oblać cały Związek Radziecki.

Uchwała powitana została przez ludność Związku Radzieckiego jako nowy wspaniały sukces ustroju socjalistycznego, jako krok do dalszego podniesienia dobrobytu narodu radzieckiego, jako nowe świadectwo stalinowskiej polityki pokojowej.

Na terenie Związku Radzieckiego odbywają się spontaniczne wiece, na których ludność daje wyraz radości i uczuciom głębokiej wdzięczności dla partii komunistycznej, rządu radzieckiego i wielkiego Stalina.

Na wielotysięcznym wiecu załogi moskiewskich zakładów budowy samochodów im. Stalina — „ZIS”, kierownik oddziału, laureat Nagrody Stalinowskiej Iwanow oświadczył: „Potężny kraj socjalizmu pod kierownictwem partii bolszewików, pod przewodnictwem towarzysza Stalina odniósł nowe zwycięstwo. Nowa obniżka cen — to świadectwo pokojowej polityki Związku Radzieckiego i jego potęgi gospodarczej, ogromnych zdobyczy narodu”.

Dyrektor Instytutu Ekonomiki Akademii Nauk ZSRR prof. Iwanow w rozmowie z korespondentem TASS oświadczył m. in.:

Uchwała Rady Ministrów ZSRR i KC WKP(b) jest nowym wyrazem potęgi państwa socjalistycznego i przejawem troski rządu o dobrobyt narodu radzieckiego.

Państwo radzieckie prowadzi politykę systematycznego obniżania cen i zwiększania siły nabywczej rubla. Dzięki obniżce cen, dokonanej w latach 1947 — 1950, ludność Związku Radzieckiego zaoszczędziła 500 miliardów rubli. Już w końcu 1948 r. masowo pracujący Związek Radziecki mógł za swe zarobki nabyć dwa razy

więcej towarów niż w ostatnim kwartale 1947 r. W 1949 r. realne zarobki robotników i urzędników ponownie wzrosły o 12 proc., a w r. ub. o dalsze 15 proc.

O wzroście dobrobytu materialnego ludności radzieckiej świadczy dobitnie wzrost obrotu towarowego. Tak np. w r. ub. sklepy państwowe i spółdzielcze sprzedawały ludności o blisko jedną trzecią więcej towarów, niż w 1949 r.

Głos prasy radzieckiej

Wszystkie dzienniki radzieckie komentują w artykułach wstępnych uchwałę Rady Ministrów ZSRR i KC WKP(b) w sprawie nowej niższej cen:

Uchwała rządu radzieckiego i KC WKP(b) — pisał „Prawda” — jest nowym, wymownym świadectwem nieustannej troski partii i rządu o człowieka radzieckiego, o dalszy wzrost stopy życiowej i kultury mas pracujących naszego kraju. Dzięki nowej niższej cenach wzrosło jeszcze bardziej siła nabywcza rubla radzieckiego, nastąpi dalsze, poważne podniesienie realnej płacy zarobkowej robotników i urzędników, zmniejszą się poważnie wydatki ludności wiskiej na zakup towarów przemysłowych, polepszy się sytuacja emerytów i studentów.

Osiągnięciem narodu radzieckiego jest przeciwdziałanie szalonego zbrojenia imperialistów amerykańsko-angielskich, ofensywę drapieżców imperialistycznych przeciwko „ludom” państwa radzieckiego, którego celem są nie wojny zaborcze, lecz konsekwentna polityka pokoju i twórcza działalność w interesie narodów.

Dziennik „Izwestia” stwierdza m. in.: Dla milionów ludzi na całym świecie nowa obniżka cen w ZSRR jest jeszcze jednym dowodem ogromnej wyższości ustroju socjalistycznego, prawdziwie pokojowych dążeń państwa radzieckiego, którego celem są nie wojny zaborcze, lecz konsekwentna polityka pokoju i twórcza działalność w interesie narodów.

Dziennik „Izwestia” stwierdza m. in.: Dla milionów ludzi na całym świecie nowa obniżka cen w ZSRR jest jeszcze jednym dowodem ogromnej wyższości ustroju socjalistycznego, prawdziwie pokojowych dążeń państwa radzieckiego, którego celem są nie wojny zaborcze, lecz konsekwentna polityka pokoju i twórcza działalność w interesie narodów.

Geroy oświadczył, że powstały warunki umożliwiający wykonanie planu 5-letniego w ciągu 4 lat, lub nawet w krótszym okresie czasu.

Produkcja przemysłu węgierskiego w 1950 r. wzrosła o 35,1 proc. w porównaniu z 1949 r., przewyższając plan o 13,7 proc. Zbiory zbóż chlebowych były o 9,2 proc. wyższe. Obrót towarowy w państwowym handlu detalicznym wzrósł o przeszło 190 proc. Dochód narodowy Węgier zwiększył się w ciągu roku o 20 proc.

Produkcja przemysłu węgierskiego w 1950 r. wzrosła o 35,1 proc. w porównaniu z 1949 r., przewyższając plan o 13,7 proc. Zbiory zbóż chlebowych były o 9,2 proc. wyższe. Obrót towarowy w państwowym handlu detalicznym wzrósł o przeszło 190 proc. Dochód narodowy Węgier zwiększył się w ciągu roku o 20 proc.

Produkcja przemysłu węgierskiego w 1950 r. wzrosła o 35,1 proc. w porównaniu z 1949 r., przewyższając plan o 13,7 proc. Zbiory zbóż chlebowych były o 9,2 proc. wyższe. Obrót towarowy w państwowym handlu detalicznym wzrósł o przeszło 190 proc. Dochód narodowy Węgier zwiększył się w ciągu roku o 20 proc.

Produkcja przemysłu węgierskiego w 1950 r. wzrosła o 35,1 proc. w porównaniu z 1949 r., przewyższając plan o 13,7 proc. Zbiory zbóż chlebowych były o 9,2 proc. wyższe. Obrót towarowy w państwowym handlu detalicznym wzrósł o przeszło 190 proc. Dochód narodowy Węgier zwiększył się w ciągu roku o 20 proc.

Produkcja przemysłu węgierskiego w 1950 r. wzrosła o 35,1 proc. w porównaniu z 1949 r., przewyższając plan o 13,7 proc. Zbiory zbóż chlebowych były o 9,2 proc. wyższe. Obrót towarowy w państwowym handlu detalicznym wzrósł o przeszło 190 proc. Dochód narodowy Węgier zwiększył się w ciągu roku o 20 proc.

Produkcja przemysłu węgierskiego w 1950 r. wzrosła o 35,1 proc. w porównaniu z 1949 r., przewyższając plan o 13,7 proc. Zbiory zbóż chlebowych były o 9,2 proc. wyższe. Obrót towarowy w państwowym handlu detalicznym wzrósł o przeszło 190 proc. Dochód narodowy Węgier zwiększył się w ciągu roku o 20 proc.

Produkcja przemysłu węgierskiego w 1950 r. wzrosła o 35,1 proc. w porównaniu z 1949 r., przewyższając plan o 13,7 proc. Zbiory zbóż chlebowych były o 9,2 proc. wyższe. Obrót towarowy w państwowym handlu detalicznym wzrósł o przeszło 190 proc. Dochód narodowy Węgier zwiększył się w ciągu roku o 20 proc.

Produkcja przemysłu węgierskiego w 1950 r. wzrosła o 35,1 proc. w porównaniu z 1949 r., przewyższając plan o 13,7 proc. Zbiory zbóż chlebowych były o 9,2 proc. wyższe. Obrót towarowy w państwowym handlu detalicznym wzrósł o przeszło 190 proc. Dochód narodowy Węgier zwiększył się w ciągu roku o 20 proc.

Produkcja przemysłu węgierskiego w 1950 r. wzrosła o 35,1 proc. w porównaniu z 1949 r., przewyższając plan o 13,7 proc. Zbiory zbóż chlebowych były o 9,2 proc. wyższe. Obrót towarowy w państwowym handlu detalicznym wzrósł o przeszło 190 proc. Dochód narodowy Węgier zwiększył się w ciągu roku o 20 proc.

Produkcja przemysłu węgierskiego w 1950 r. wzrosła o 35,1 proc. w porównaniu z 1949 r., przewyższając plan o 13,7 proc. Zbiory zbóż chlebowych były o 9,2 proc. wyższe. Obrót towarowy w państwowym handlu detalicznym wzrósł o przeszło 190 proc. Dochód narodowy Węgier zwiększył się w ciągu roku o 20 proc.

Produkcja przemysłu węgierskiego w 1950 r. wzrosła o 35,1 proc. w porównaniu z 1949 r., przewyższając plan o 13,7 proc. Zbiory zbóż chlebowych były o 9,2 proc. wyższe. Obrót towarowy w państwowym handlu detalicznym wzrósł o przeszło 190 proc. Dochód narodowy Węgier zwiększył się w ciągu roku o 20 proc.

Produkcja przemysłu węgierskiego w 1950 r. wzrosła o 35,1 proc. w porównaniu z 1949 r., przewyższając plan o 13,7 proc. Zbiory zbóż chlebowych były o 9,2 proc. wyższe. Obrót towarowy w państwowym handlu detalicznym wzrósł o przeszło 190 proc. Dochód narodowy Węgier zwiększył się w ciągu roku o 20 proc.

Produkcja przemysłu węgierskiego w 1950 r. wzrosła o 35,1 proc. w porównaniu z 1949 r., przewyższając plan o 13,7 proc. Zbiory zbóż chlebowych były o 9,2 proc. wyższe. Obrót towarowy w państwowym handlu detalicznym wzrósł o przeszło 190 proc. Dochód narodowy Węgier zwiększył się w ciągu roku o 20 proc.

Produkcja przemysłu węgierskiego w 1950 r. wzrosła o 35,1 proc. w porównaniu z 1949 r., przewyższając plan o 13,7 proc. Zbiory zbóż chlebowych były o 9,2 proc. wyższe. Obrót towarowy w państwowym handlu detalicznym wzrósł o przeszło 190 proc. Dochód narodowy Węgier zwiększył się w ciągu roku o 20 proc.

Produkcja przemysłu węgierskiego w 1950 r. wzrosła o 35,1 proc. w porównaniu z 1949 r., przewyższając plan o 13,7 proc. Zbiory zbóż chlebowych były o 9,2 proc. wyższe. Obrót towarowy w państwowym handlu detalicznym wzrósł o przeszło 190 proc. Dochód narodowy Węgier zwiększył się w ciągu roku o 20 proc.

Produkcja przemysłu węgierskiego w 1950 r. wzrosła o 35,1 proc. w porównaniu z 1949 r., przewyższając plan o 13,7 proc. Zbiory zbóż chlebowych były o 9,2 proc. wyższe. Obrót towarowy w państwowym handlu detalicznym wzrósł o przeszło 190 proc. Dochód narodowy Węgier zwiększył się w ciągu roku o 20 proc.

Produkcja przemysłu węgierskiego w 1950 r. wzrosła o 35,1 proc. w porównaniu z 1949 r., przewyższając plan o 13,7 proc. Zbiory zbóż chlebowych były o 9,2 proc. wyższe. Obrót towarowy w państwowym handlu detalicznym wzrósł o przeszło 190 proc. Dochód narodowy Węgier zwiększył się w ciągu roku o 20 proc.

Produkcja przemysłu węgierskiego w 1950 r. wzrosła o 35,1 proc. w porównaniu z 1949 r., przewyższając plan o 13,7 proc. Zbiory zbóż chlebowych były o 9,2 proc. wyższe. Obrót towarowy w państwowym handlu detalicznym wzrósł o przeszło 190 proc. Dochód narodowy Węgier zwiększył się w ciągu roku o 20 proc.

Produkcja przemysłu węgierskiego w 1950 r. wzrosła o 35,1 proc. w porównaniu z 1949 r., przewyższając plan o 13,7 proc. Zbiory zbóż chlebowych były o 9,2 proc. wyższe. Obrót towarowy w państwowym handlu detalicznym wzrósł o przeszło 190 proc. Dochód narodowy Węgier zwiększył się w ciągu roku o 20 proc.

Produkcja przemysłu węgierskiego w 1950 r. wzrosła o 35,1 proc. w porównaniu z 1949 r., przewyższając plan o 13,7 proc. Zbiory zbóż chlebowych były o 9,2 proc. wyższe. Obrót towarowy w państwowym handlu detalicznym wzrósł o przeszło 190 proc. Dochód narodowy Węgier zwiększył się w ciągu roku o 20 proc.

Produkcja przemysłu węgierskiego w 1950 r. wzrosła o 35,1 proc. w porównaniu z 1949 r., przewyższając plan o 13,7 proc. Zbiory zbóż chlebowych były o 9,2 proc. wyższe. Obrót towarowy w państwowym handlu detalicznym wzrósł o przeszło 190 proc. Dochód narodowy Węgier zwiększył się w ciągu roku o 20 proc.

Produkcja przemysłu węgierskiego w 1950 r. wzrosła o 35,1 proc. w porównaniu z 1949 r., przewyższając plan o 13,7 proc. Zbiory zbóż chlebowych były o 9,2 proc. wyższe. Obrót towarowy w państwowym handlu detalicznym wzrósł o przeszło 190 proc. Dochód narodowy Węgier zwiększył się w ciągu roku o 20 proc.

Produkcja przemysłu węgierskiego w 1950 r. wzrosła o 35,1 proc. w porównaniu z 1949 r., przewyższając plan o 13,7 proc. Zbiory zbóż chlebowych były o 9,2 proc. wyższe. Obrót towarowy w państwowym handlu detalicznym wzrósł o przeszło 190 proc. Dochód narodowy Węgier zwiększył się w ciągu roku o 20 proc.

Produkcja przemysłu węgierskiego w 1950 r. wzrosła o 35,1 proc. w porównaniu z 1949 r., przewyższając plan o 13,7 proc. Zbiory zbóż chlebowych były o 9,2 proc. wyższe. Obrót towarowy w państwowym handlu detalicznym wzrósł o przeszło 190 proc. Dochód narodowy Węgier zwiększył się w ciągu roku o 20 proc.

Produkcja przemysłu węgierskiego w 1950 r. wzrosła o 35,1 proc. w porównaniu z 1949 r., przewyższając plan o 13,7 proc. Zbiory zbóż chlebowych były o 9,2 proc. wyższe. Obrót towarowy w państwowym handlu detalicznym wzrósł o przeszło 190 proc. Dochód narodowy Węgier zwiększył się w ciągu roku o 20 proc.

Produkcja przemysłu węgierskiego w 1950 r. wzrosła o 35,1 proc. w porównaniu z 1949 r., przewyższając plan o 13,7 proc. Zbiory zbóż chlebowych były o 9,2 proc. wyższe. Obrót towarowy w państwowym handlu detalicznym wzrósł o przeszło 190 proc. Dochód narodowy Węgier zwiększył się w ciągu roku o 20 proc.

Produkcja przemysłu węgierskiego w 1950 r. wzrosła o 35,1 proc. w porównaniu z 1949 r., przewyższając plan o 13,7 proc. Zbiory zbóż chlebowych były o 9,2 proc. wyższe. Obrót towarowy w państwowym handlu detalicznym wzrósł o przeszło 190 proc. Dochód narodowy Węgier zwiększył się w ciągu roku o 20 proc.

Produkcja przemysłu węgierskiego w 1950 r. wzrosła o 35,1 proc. w porównaniu z 1949 r., przewyższając plan o 13,7 proc. Zbiory zbóż chlebowych były o 9,2 proc. wyższe. Obrót towarowy w państwowym handlu detalicznym wzrósł o przeszło 190 proc. Dochód narodowy Węgier zwiększył się w ciągu roku o 20 proc.

Produkcja przemysłu węgierskiego w 1950 r. wzrosła o 35,1 proc. w porównaniu z 1949 r., przewyższając plan o 13,7 proc. Zbiory zbóż chlebowych były o 9,2 proc. wyższe. Obrót towarowy w państwowym handlu detalicznym wzrósł o przeszło 190 proc. Dochód narodowy Węgier zwiększył się w ciągu roku o 20 proc.

Produkcja przemysłu węgierskiego w 1950 r. wzrosła o 35,1 proc. w porównaniu z 1949 r., przewyższając plan o 13,7 proc. Zbiory zbóż chlebowych były o 9,2 proc. wyższe. Obrót towarowy w państwowym handlu detalicznym wzrósł o przeszło 190 proc. Dochód narodowy Węgier zwiększył się w ciągu roku o 20 proc.

Produkcja przemysłu węgierskiego w 1950 r. wzrosła o 35,1 proc. w porównaniu z 1949 r., przewyższając plan o 13,7 proc. Zbiory zbóż chlebowych były o 9,2 proc. wyższe. Obrót towarowy w państwowym handlu detalicznym wzrósł o przeszło 190 proc. Dochód narodowy Węgier zwiększył się w ciągu roku o 20 proc.

Produkcja przemysłu węgierskiego w 1950 r. wzrosła o 35,1 proc. w porównaniu z 1949 r., przewyższając plan o 13,7 proc. Zbiory zbóż chlebowych były o 9,2 proc. wyższe. Obrót towarowy w państwowym handlu detalicznym wzrósł o przeszło 190 proc. Dochód narodowy Węgier zwiększył się w ciągu roku o 20 proc.

Produkcja przemysłu węgierskiego w 1950 r. wzrosła o 35,1 proc. w porównaniu z 1949 r., przewyższając plan o 13,7 proc. Zbiory zbóż chlebowych były o 9,2 proc. wyższe. Obrót towarowy w państwowym handlu detalicznym wzrósł o przeszło 190 proc. Dochód narodowy Węgier zwiększył się w ciągu roku o 20 proc.

Produkcja przemysłu węgierskiego w 1950 r. wzrosła o 35,1 proc. w porównaniu z 1949 r., przewyższając plan o 13,7 proc. Zbiory zbóż chlebowych były o 9,2 proc. wyższe. Obrót towarowy w państwowym handlu detalicznym wzrósł o przeszło 190 proc. Dochód narodowy Węgier zwiększył się w ciągu roku o 20 proc.

Produkcja przemysłu węgierskiego w 1950 r. wzrosła o 35,1 proc. w porównaniu z 1949 r., przewyższając plan o 13,7 proc. Zbiory zbóż chlebowych były o 9,2 proc. wyższe. Obrót towarowy w państwowym handlu detalicznym wzrósł o przeszło 190 proc. Dochód narodowy Węgier zwiększył się w ciągu roku o 20 proc.

Produkcja przemysłu węgierskiego w 1950 r. wzrosła o 35,1 proc. w porównaniu z 1949 r., przewyższając plan o 13,7 proc. Zbiory zbóż chlebowych były o 9,2 proc. wyższe. Obrót towarowy w państwowym handlu detalicznym wzrósł o przeszło 190 proc. Dochód narodowy Węgier zwiększył się w ciągu roku o 20 proc.

Produkcja przemysłu węgierskiego w 1950 r. wzrosła o 35,1 proc. w porównaniu z 1949 r., przewyższając plan o 13,7 proc. Zbiory zbóż chlebowych były o 9,2 proc. wyższe. Obrót towarowy w państwowym handlu detalicznym wzrósł o przeszło 190 proc. Dochód narodowy Węgier zwiększył się w ciągu roku o 20 proc.

Produkcja przemysłu węgierskiego w 1950 r. wzrosła o 35,1 proc. w porównaniu z 1949 r., przewyższając plan o 13,7 proc. Zbiory zbóż chlebowych były o 9,2 proc. wyższe. Obrót towarowy w państwowym handlu detalicznym wzrósł o przeszło 190 proc. Dochód narodowy Węgier zwiększył się w ciągu roku o 20 proc.

Produkcja przemysłu węgierskiego w 1950 r. wzrosła o 35,1 proc. w porównaniu z 1949 r., przewyższając plan o 13,7 proc. Zbiory zbóż chlebowych były o 9,2 proc. wyższe. Obrót towarowy w państwowym handlu detalicznym wzrósł o przeszło 190 proc. Dochód narodowy Węgier zwiększył się w ciągu roku o 20 proc.

Produkcja przemysłu węgierskiego w 1950 r. wzrosła o 35,1 proc. w porównaniu z 1949 r., przewyższając plan o 13,7 proc. Zbiory zbóż chlebowych były o 9,2 proc. wyższe. Obrót towarowy w państwowym handlu detalicznym wzrósł o przeszło 190 proc. Dochód narodowy Węgier zwiększył się w ciągu roku o 20 proc.

Produkcja przemysłu węgierskiego w 1950 r. wzrosła o 35,1 proc. w porównaniu z 1949 r., przewyższając plan o 13,7 proc. Zbiory zbóż chlebowych były o 9,2 proc. wyższe. Obrót towarowy w państwowym handlu detalicznym wzrósł o przeszło 190 proc. Dochód narodowy Węgier zwiększył się w ciągu roku o 20 proc.

Produkcja przemysłu węgierskiego w 1950 r. wzrosła o 35,1 proc. w porównaniu z 1949 r., przewyższając plan o 13,7 proc. Zbiory zbóż chlebowych były o 9,2 proc. wyższe. Obrót towarowy w państwowym handlu detalicznym wzrósł o przeszło 190 proc. Dochód narodowy Węgier zwiększył się w ciągu roku o 20 proc.

Produkcja przemysłu węgierskiego w 1950 r. wzrosła o 35,1 proc. w porównaniu z 1949 r., przewyższając plan o 13,7 proc. Zbiory zbóż chlebowych były o 9,2 proc. wyższe. Obrót towarowy w państwowym handlu detalicznym wzrósł o przeszło 190 proc. Dochód narodowy Węgier zwiększył się w ciągu roku o 20 proc.

Produkcja przemysłu węgierskiego w 1950 r. wzrosła o 35,1 proc. w porównaniu z 1949 r., przewyższając plan o 13,7 proc. Zbiory zbóż chlebowych były o 9,2 proc. wyższe. Obrót towarowy w państwowym handlu detalicznym wzrósł o przeszło 190 proc. Dochód narodowy Węgier zwiększył się w ciągu roku o 20 proc.

Produkcja przemysłu węgierskiego w 1950 r. wzrosła o 35,1 proc. w porównaniu z 1949 r., przewyższając plan o 13,7 proc. Zbiory zbóż chlebowych były o 9,2 proc. wyższe. Obrót towarowy w państwowym handlu detalicznym wzrósł o przeszło 190 proc. Dochód narodowy Węgier zwiększył się w ciągu roku o 20 proc.

Produkcja przemysłu węgierskiego w 1950 r. wzrosła o 35,1 proc. w porównaniu z 1949 r., przewyższając plan o 13,7 proc. Zbiory zbóż chlebowych były o 9,2 proc. wyższe. Obrót towarowy w państwowym handlu detalicznym wzrósł o przeszło 190 proc. Dochód narodowy Węgier zwiększył się w ciągu roku o 20 proc.

Produkcja przemysłu węgierskiego w 1950 r. wzrosła o 35,1 proc. w porównaniu z 1949 r., przewyższając plan o 13,7 proc. Zbiory zbóż chlebowych były o 9,2 proc. wyższe. Obrót towarowy w państwowym handlu detalicznym wzrósł o przeszło 190 proc. Dochód narodowy Węgier zwiększył się w ciągu roku o 20 proc.

Radziecki kontynuuje politykę pokojową.

Wskazując, iż nowa obniżka cen stała się możliwa dzięki nowym osiągnięciom gospodarki radzieckiej, dzięki podniesieniu wydajności pracy i obniżeniu kosztów produkcji dziennik „Trud” pisał: Decydującą rolę w tych osiągnięciach odgrywa ofiarna praca milionów ludzi radzieckich dla dobra swej ojczyzny.

Wielkie wrażenie w Anglii

LONDYN (PAP). Doniesienia o nowej niższej cenach towarów powszechnego użytku w Związku Radzieckim wywołały tu silne wrażenie. Ludność Anglii porównuje sytuację w ZSRR z trudnym położeniem Anglii, gdzie nieustannie wzrastają ceny wszystkich artykułów pierwszej potrzeby.

W związku z tym prasa burżuazyjna stara się przemycić uchwałę Rady Ministrów ZSRR i KC WKP(b). Jedynie „Times” i „News Chronicle” podają krótkie doniesienia na ten temat. Prasa burżuazyjna jest szczególnie zainteresowana w przemilczaniu nowej niższej cen w ZSRR wobec tego, że właśnie 28 lutego ludność Anglii dowiedziała się o nowej wyższej cen w swoim kraju.

Uchwały Światowej Rady Pokoju ZMOBILIZUJĄ NOWE MILIONY LUDZI do walki przeciw groźbie wojny

Rezolucje Berlińskiej sesji Światowej Rady Pokoju obdoby się głośnym echem na całym świecie. Liczne komentarze prasowe podkreślają doniosłość ich znaczenia dla sprawy utrwalenia pokoju.

PEKIN (PAP). — „Dziennik Ludu” podkreśla, że rezolucje, uchwalone przez milijony pokójowców świata, mają historyczne znaczenie. Naród chiński zdecydowanie popiera te rezolucje i zobowiązuje się walczyć o osiągnięcie celów, które zostały w nich wytknięte.

O wynikach berlińskiej sesji pisał również dziennik „Guangminzhoubao”:

Narody świata — stwierdza dziennik — domagają się pokoju i uważają, że wojna nie jest nieunikniona. Naród chiński zdecydowanie popiera apel Światowej Rady Pokoju w sprawie zawarcia paktu pokoju i będzie walczył o jego realizację. Sesja Światowej Rady

W krajach kapitalistycznych coraz bardziej pogarsza się sytuacja gospodarcza mas pracujących. Drożyzna, bezrobocie i głód — to rezultat wyzysku ze strony monopolu i wyścigu zbrojeń, rozpętanego przez imperialistów amerykańskich w USA i u ich satelitów.

NOWY JORK (PAP). Ogłoszone przez prasę amerykańską dane statystyczne świadczą o stałym wzroście obciążenia podatkowego ludności pracującej w St. Zjednoczonych. Robotnicy i pracownicy umysłowi musieli oddać w 1950 r. 25 proc. zarobków na pokrycie podatków. W najbliższym czasie obciążenie to ma być zwiększone do 35 proc.

W tym samym czasie zyski wielkich koncernów w USA wzrosły o 54 proc. w porównaniu z 1949 r. M. in. zyski wielkiego koncernu stalowego „United States Steel Corporation” wzrosły w 1950 r. o dalsze 49,4 miliona dol., a zyski trustu „Bethlehem Steel Company” — o prawie 24 miliony dol.

Na skutek wyższych cen artykułów pierwszej potrzeby, przy jednoczesnym zamrożeniu płac przez rząd Truman, nastąpił znaczny spadek stopy życiowej amerykańskich mas pracujących. W Nowym Jorku w ostatnich dniach ludność zakupiła o 30 proc. mniej mięsa, niż dotychczas.

Wzrosły również ceny obuwia, odzieży itd.

LONDYN (PAP). Ceny artykułów pierwszej potrzeby w W. Brytanii nie ustannie rosną. W ostatnich dniach nastąpiła podwyżka cen odzieży o 10 proc., makaronu i drożdży — o 10 do 15 proc., bielizny pościelowej — o 20 — 25 proc., wyrobów dzianych — o 25 proc., ubrań dziecięcych — o 25 proc., żelaza i półfabrykatów metalowych — o 5 proc., rowerów, motocykli i samochodów — o 7 do 10 proc.

Równocześnie w sklepach angielskich zaszczepił się brak towarów pierwszej potrzeby, który jest wynikiem ograniczenia produkcji pokojowej na rzecz zbrojeń.

RZYM (PAP). Prasa włoska donosi, iż rząd de Gasperi'ego podnosi ceny węgla o 30 proc. Rządowa polityka obniżania stopy życiowej ludności wywołuje falę protestów w całym kraju.

PARYŻ (PAP). We Francji w wyniku przedstawienia gospodarki na tory wojenne wzrastają ceny artyku-

łów pierwszej potrzeby. W ciągu ostatnich kilku miesięcy nastąpiła zwykła cen mięsa o 12 do 20 proc., masła — o 12 proc., mydła — o 20 do 50 proc., skóry — o 60 proc. Rząd postanowił podwyższyć w najbliższym czasie opłaty za gaz i elektryczność oraz podnieść ceny biletów tramwajowych.

SOFIA (PAP). Jak podaje rozgłośnia Wolnej Grecji, liczba bezrobotnych w Grecji wynosi 350 tys. osób. W północnej części kraju odczuwa się silny brak chleba i mąki.

MOSKWA (PAP). Agencja TASS donosi z Nowego Delhi, że w okręgu Baski w Indiach panuje katastrofalny brak żywności. Dziesiątki tysięcy bezrolnych chłopów w tym okręgu cierpi głód.

Dzieci za żywność

PEKIN (PAP). Z Tokio donoszą, że w okupowanej przez wojska amerykańskie Japonii panuje ogromna nędza.

Zdarzają się częste wypadki sprze dawania dzieci przez rodziców za żywność. W prefekturze Fukusima 3.000 dzieci zostało sprzedanych przez swych pozabawionych środków do życia rodziców po cenach odpowiadających wartości 45—75 funtów ryżu.

Towary amerykańskie zalewają rynek japoński. W związku z tym dziesiątki tysięcy robotników japońskich jest pozabawionych pracy. Równocześnie wzrasta się wyzysk robotników przez kapitalistów. Nędza zmusza kobiety japońskie do prostytucji. W Tokio liczba prostytutek osiągnęła 300 tys.

Przymusowe dostawy zboża dla wojsk amerykańskich i ucisk podatkowy powoduje masowe opuszczanie przez chłopów japońskich swych zagrod. W związku z tym wzrasta napływ ludności wiejskiej do miast, która w poszukiwaniu pracy i chleba powiększa szeregi bezrobotnych.

Pod hasłem jedności i pokoju Wyniki wyborów do Rad Najwyższych w ZSRR

MOSKWA (PAP). — Wyniki wyborów do Rad Najwyższych 6 republik radzieckich — Ukrainy, Białorusi, Uzbekistanu, Armenii, Turkmienii i Estonii, w dniu 25 lutego świadczą o wysokiej aktywności wyborców, o jednomyślności narodów radzieckich zespółających wokół partii komunistycznej i rządu radzieckiego, które konsekwentnie realizują politykę pokoju i przyjaźni między narodami.

Jutro Piotrkowa

Rośnie kombinat — rosna ludzie

(Od naszego specjalnego wystannika)

Piotrków Trybunalski, w marcu Inżynier otworzył szafę — z półek wyjrzały oprawne w czerwony karton polyskujące złotymi brzegami setki tomów. Stoją uszeregowane w pedantycznej kolejności, według numerów i rozmiarów, jak żołnierze w honorowej kompanii. Dłgie szeregi bliźniaczych dokumentów, a w nich zawarte to, co widać przez na polu uchylone okno. Ogrom nowego, ogrom z dnia na dzień i z nocy na noc rosnącego kombinatu włókienniczego: nieogarnięty wzrokiem i tętniący pracą plac budowy, strzeliste sklepienia przyszłej przędzalni, setkami metrów biegnące ślany przyszłych hal fabrycznych, magazynów.

Inżynier przejechał dłoń po grzbie tach dokumentów i szepcząc z palców odrobiny pyłu — opowiadał:

— Całą tę olbrzymią pracę — architektoniczną i techniczną wizję kombinatu — stworzył wyspecjalizowani w podobnych przedsięwzięciach inżynierowie radziecy. Dzięki bezcennej dla nas pomocy — Polska zyskuje jeszcze jeden wielki, nowoczesny zakład produkcyjny, tysiące ludzi znajdujących pracę, powiększy się i polepszy jakość i ilość naszych materiałów.

Plany inżynierów radzieckich pod względem przejrzystości i dokładności mogą być pod każdym względem przykładem wzorowych opracowań.

Od czasu, kiedy pierwsi robotnicy jeli niwelować ubogie zagony, kiedy pierwsze traktory wioły materiał po rzadkim, majowym zycie, plany te na pływaly regularnie, ściśle według potrzeb. To właśnie spowodowało, że prace przebiegały szybko i bez zatorów.

Szliśmy później przez budowę, wspinając się na rusztowania, krążąc po halach fabrycznych. Inżynier z dyrektorem prowadzili. Najpierw magazyn, zabudowany już w całości. Wkrótce całą jego przestrzeń zajmą bele bawełny — dziś piętrzą się tu mocne, okute skrzynie. Napisy na nich rosyjskie. To maszyny, które przetwarzać będą bawełnę na przędzę, na tkaniny.

Zasadniczy przełom

Stoiły obok tych skrzyń, gawędząc o wartości owych maszyn — najnowocześniejszych, najlepszych, jakie zna przemysł włókienniczy, o roli, którą maszyny te odegrają, dzwigając produkcję naszych tkanin na znacznie wyższy szczebel jakości.

„Stan urządzeń polskich przędzalni jest, trzeba to powiedzieć, słaby. 87 proc. maszyn pochodzi sprzed 1890 r. Kapitalizm nie interesował się odnawianiem parku maszynowego, nie interesował się zbytnio poprawą wyrobów, przeznaczonych dla masowego użytku. A jakie było wykorzystanie maszyn świadczy przykład „Piotrowskiej Manufaktury”, która pracowała na jedną zmianę i to zaledwie przez 2 dni w tygodniu. Nowy kombinat pójdzie na trzy zmiany — bez przerwy. Ten stary, technicznie archaiczny park maszynowy — dziedzictwo po kapitalizmie — powodował i nadal powoduje niską jeszcze jakość naszych wyrobów. Kombinaty jest pierwszym, zasadniczym przełomem w tej dziedzinie, jest gigantycznym przeskokiem od owych starych metod produkcji do super-nowoczesnych metod stosowanych już w kraju produkującej techniki.

Wagony o ścianach pokrytych adnotacjami dalekich szlaków wiozą nieustannie owe okute skrzynie. Zawartość 1.400 wagonów, dziesiątki tysięcy ociekających smarem części maszyn stanowią treść kombinatu.

Jedna praca goni drugą

Kilka par koni napinających grzbie ty, gdzieś w końcu hali moźnolnie wyrwa z rozdeptanej ziemi długie, żelazne belki. Ludzie, konie, cikaniki — wszystko to ginie, maleje wobec potężnych ścian, wobec stropów, przez które płyną matowe światło. Do połowy powierzchni przykrytej, jak kłosem, żelbetową konstrukcją, kładą

ludzie cementową podłogę — tam gdzie cement wysycha, biega białe poacie świeżej dębowej posadzki. Jedna praca goni drugą, jedna partia budowy następuje drugiej na pięty.

Ginący w dali odległy szczyt hali przyszłej przędzalni otoczony jest smugami pary. Droga prowadzi przez wykopy, przez doły z cementem, przez stopy żelastwa przegotowanego do zbrożeń filarów i stropów. U szczytu pracuje kombajn, znakomita maszyna, po raz pierwszy zastosowana w polskim budownictwie. Jest to potężna konstrukcja stalowa z siecią rur wypełnionych parą. Inżynier podaje szczegóły działania kombajnu.

36 godzin zamiast 24 dni

Ta maszyna oznacza niebawem przyspieszenie tempa robót. Dotychczas cement teżał w konstrukcjach żelbetowych, otoczony szalunkiem z drewna. Proces tężenia trwał normalnie 24 dni. Za długo! Korzystając z doświadczeń Związku Radzieckiego inżynierowie z Wrocławia skonstruowali urządzenie, proces ten wielokrotnie przyspieszając. Pod żelbetonowany strop podstawia się kombajn. Cement schnie, podgrzewany parą. Tężenie trwa 36 godzin. Zamiast 24 dni.

Szalunki drewniane dla takiej potężnej budowy jak nasz kombinat, pochłonięłyby wiele hektarów lasu. Oszczędność drewna i obniżka kosztów własnych — wyraża się w milionach złotych. Piotrków jest pierwszym miejscem w Polsce, gdzie kombajn zastosowano. Podobne urządzenia na innych budowlach stanowią mogą prawdziwy przewrót, szczególnie przy budowie wielkich zakładów przemysłowych.

A u nas nie brak takich miejsc.

Ludzie, którzy przodują

Była przerwa obiadowa i z różnych zakamarków budowy wynurzali się ludzie, by coś przekąsić przy koszach z płonącym koksem. Poznajmy niektórych, bo oni nadali budowie jej tempo.

Oto Teofil Majak — siedzi w kuchni w wacuku z palami cementu na twarzy i dionach. Kiedy zaczyna mówić, to przede wszystkim o kombinacie.

— Nie wiadomo było z początku, czy się ta robota uda. Nikt dobrze nie wiedział, jak się z tą systemą „obchodzi”. Próbowaliśmy parę dni, niektóre próby zawiodły, ale teraz idzie... Ja sam przy kombinacie nauczyłem się zawodu. Ja człowiek wiejski. Przybyłem na budowę do roboty ziemnych jako „niewykwalifikowany”. Miałem smykałkę do betoniarstwa, skończyłem kurs... Teraz moja brygada podgania 200 proc. normy. Mówią, że mam iść na jeszcze jeden kurs.

A oto drugi z wielu budowniczych, brygadzieta Grabowski. Jego krótka prosta historia jest historią setek ludzi znajdujących tu pracę. Urodzony w małej wioszczynie Wójcin, na ojcowiskim 3-morgowym gospodarstwie dzielił z rodziną skąpy, biedniacki chleb. Ruszyła robota, ruszył i on do niej. Dziś po kilku miesiącach robi 220 proc. normy. Produkuje.

Reszta przodowników, których nazwiska bierzemy z tablicy wiszącej przy bramie, w przeważającej ilości wywodzi się z biednych przedulicznych okolic piotrkowskich.

Przed rokiem często gęsto brnęli do pracy przez pola i łąki, wstając o 3 rano, by na czas zdążyć. Teraz już krąży autobus, specjalnie po nich wysyłane.

Kiedy gawędzimy z nimi, wylania się ten sam proces, który siedziłszy w wszystkich pomnikowych budowlach planu 6-letniego. Wyra- stają nowi ludzie i nowe talenty. I to jest proces tak samo ważny, jak i wzrost przemysłu. Nowe Huty, Dwory, Piotrkowy i tyle innych ogromnych budowli Planu 6-letniego wydobytwa te talenty, rozprowadzają je ogromem patriotyzmu,

przekształcają w awangardę socjalistycznej przyszłości.

Przed terminem

Budowa kombinatu — całości kombinatu — rozłożona jest na wszystkie lata planu 6-letniego. Rozmawiamy o tym z kierownikami budowy na dachu hali, skąd, jak na dion, widać tereny, które wkrótce pokryją się no wymi halami.

— Jeśli tak pójdzie dalej, jak idzie obecnie — mówią mi ludzie zróżniczeni z kombinatem — to niewątpliwie „na szóstolatkę” wypełnimy przed terminem, może... może nawet o 2 lata wcześniej. Tak wskazywałyby nasze doświadczenia, tak wskazywałyby obecny rytm budowy, tak też pokierujemy rozwojem wypadków. Jasne, że zdopingując trzeba będzie przede wszystkim „energetykę” o szybkie, należyście umieszczone w czasie dostawy prądu.

Mówiliśmy już, że jeden cykl pracy następuje drugiemu na pięty. A jeśli dodamy, że 31 marca w hali w tej chwili jeszcze surowej ruszą maszyny, dając tak potrzebną przędzę bawełnianą, to można mieć nadzieję, że owe ciche nadzieje na 2-letnią oszczędność w czasie mają realne podstawy.

Z EKRANÓW STOLICY

„PREMIERA WARSZAWSKA”

Scenariusz — według pomysłu Miry Zimskiej — opracowali: Jan Rybkowski, St. Rózewicz i J. Waldorff. Reżyseria — Jan Rybkowski i St. Rózewicz. Zdjęcia — A. Ancuta. Muzyka — Stanisław Moniuszko oraz Bellini, Donizetti, Rossini i K. Sikorski. Operator — Karol Chodura. Kostiumy — Jerzy Szeski. Kierownictwo muzyczne — K. Sikorski. Soliści orkiestra i chór — Opera Państwowa w Poznaniu pod dyr. prof. W. Biedzią, Partie Jontka śpiewa W. Domieniecki, partie Halki i Rivioli — Barbara Kostrowska. Produkcja — Wytwórnia Filmów Fabularnych w Łodzi 1951 rok.

„Premiera Warszawska”, film obrazujący dzieje wystawienia w roku 1858 w operze warszawskiej — „Halki” Moniuszki, to wybitne — pod każdym względem — osiągnięcie naszej produkcji filmowej, tym godniejsze podkreślenia, że jest pierwszym w naszej kinematografii filmem kostiumowo — muzycznym. Rozmawiając realizatorów, świetnie odwzorowaną atmosferą i strojami epoki, autentyzmem wydarzeń splecionych wokół walki o „Halkę”, doborom aktorów i śpiewaków, wreszcie opracowaniem i wykonaniem muzycznym — film porwie polskiego widza i na pewno pobije wszystkie dotychczasowe rekordy frekwencji.

W Warszawie okresu lat pięćdziesiątych ubiegłego wieku repertuar muzyki sprowadzał się do pieśni wiojskich, romantycznych walców, piosenek z zagranicznych wiodeliów, upranych w pałacach i salonach mieszczanek. Na scenie królowały banalne opery wiojskie, francuskie, niemieckie, nigdy polskie. Ale już Oskar Kolberg odkrył pieśń ludową, Chopin dźwignął ją na wyżyny wielkiej sztuki, Moniuszko komponował popularne i obiegające kraj pieśni i poematy „nizin” społecznych.

Jest rok 1857. Od lat kilku leży w dystrykcie opery warszawskiej partytura skomponowanej przez Moniuszkę opery „Halka”. Oparł ją kompozytor o libretto swego przyjaciela,

poety Wolskiego, znanego podówczas radykała i liberała. Temat był — niesłychanie — na owe czasy — rewolucyjny, niemal „nieprzystojny”, oskarżający moralność przedstawicieli wyższych klas społecznych, a prezentujący krzywdę i ból prostego człowieka. Ale właśnie — jak tego dowodzą źródła historyczne, Moniuszko szukał tematu o dramacie prostego człowieka,

ka, taki właśnie dramat chciał podać w sprawie muzycznej współczesnemu społeczeństwu polskiemu:

— NIECH USŁYSZA, NIECH SIĘ WZRUSZA, NIECH SIĘ PRZEJĘMĄ DOŁA PROSTEGO CZŁOWIEKA.

„Rewolucyjny” temat, głęboko narodowa forma muzyczna, to nie były



Scena z filmu: Jan Koecher — jako Moniuszko z przegdanym pasażerem dyżansu.

argumenty zdolne wprowadzić w dobie politycznego ucisku carskiego na konwencjonalną scenę ówczesnej opery warszawskiej utworu Pana Moniuszki. Ale w tym właśnie czasie leżał nieco polityczny ucisk carskiego panowania. Na tronie rosyjskim zasiadł Aleksander II „car-liberał”, ukazując się piosence Mickiewicza, prawo istnienia zdobywa „Akademia Medyczna”, „Towarzystwo Rolnicze” itp.

Ten właśnie moment stanowi początek akcji filmu „Premiera Warszawska”.

Postępowa sfera Warszawy — artyści, poeci, dziennikarze, oświeceni mieszczanie, z poetą Włodzimierzem Wolskim i redaktorem „Ruchu Muzycznego”, Józefem Sikorskim na czele, przypuszczają generalny atak na okopy przeciwnika. A okopy tych bronią nie były jakieś sily: społeczne wstecznictwo polskie, władze

4 tys. robotnic w Łodzi zaciągnęło »Warty Pokoju« dla uczczenia Dnia Kobiet i Kongresu LK

Nieprzerwanie napływają meldunki o przedterminowym realizowaniu zobowiązań podjętych przez kobiety pracujące dla uczczenia Ogólnopolskiego Kongresu L. K. i Międzynarodowego Dnia Kobiet. Robotnice łódzkich fabryk włókienniczych przystąpiły do pełnienia „Warty Pokoju”.

W ZPB im. 1-go Maja „Warty Pokoju” zaciągnęło ponad 4000 robotnic i pracowników. W czasie pełnienia „Warty”, które trwać będą do 8 b. m. 600 kobiet zatrudnionych w prze-

1.700 kótek miczurinowskich powstało w r. b.

Przodujące rolnictwo Zw. Radzieckiego w dużym stopniu zawdzięcza swój wspaniały rozwój stosowaniu postępowych metod uprawy i hodowli, opracowanych przez Miczurina i jego uczniów.

W ub. r. chłopcy z wielu gromad naszego kraju, zwłaszcza młodzież, wzorując się na doświadczeniach i dorobku radzieckich miczurinowców, samodzielnie organizowali się w kółka miczurinowskie.

W bież. r. kółka te organizowane będą przez ognia terenowe ZSCH. Zorganizowanych będzie 1.700 kótek miczurinowskich.

Tadeusz Jackowski

dzalni cienkoprodnej postanowiło podnieść wykonanie baz produkcyjnych do 102 proc. Do wart stanęła również cała załoga przędzalni średnioprodnej.

Do pełnienia „Warty Pokoju” przystąpiły także wszystkie robotnice zatrudnione w ZPW im. Reymonta.

Załoga Będzińskich Zakładów Wytwórczych Materiałów Elektrotechnicznych zrealizowała zobowiązania w 170 proc., dając ponadplanową produkcję wartości 1.207.500 złotych.

Kobiety zatrudnione w hucie „Bail don” zorganizowały w różnych działach 22 kółka brygady produkcyjne, które stanęły do walki o podniesienie wydajności pracy.

Tysiące analfabetów przeszkolili Zw. Zaw.

W 1950 r. zw. zaw. zorganizowały 8.530 kursów, na których nauczono czytać i pisać przeszło 136 tys. analfabetów. W około 2 tys. zakładów pracy analfabetyzm został całkowicie zlikwidowany. Szczególnie dobre wyniki osiągnęły w tej dziedzinie zw. zawodowe: Kolejarzy, Chemików, Pocztowców oraz Okr. Rady Zw. Zaw. w Opolu, Rzeszowie i Olsztynie.

carskie i cenzura, dyrektor opery i zaśniedzieli tradycjoniści nie polskiej muzyki z dyrygentem opery — Quattrinim w pierwszym szeregu.

Ale zastęp zwolenników Halki znalazł poparcie ludu Warszawy. W filmie reprezentuje go nie tylko postępowe mieszczanstwo, nie tylko cyganeria artystyczna, lecz także szary pracownicy teatru, dość zróżnicowana społecznie, a reprezentatywna dla poszczególnych środowisk, klientela kawiarenki Magdalenki, rozpiewana pieśniami Moniuszki Warszawa ludzi codziennej ciężkiej pracy.

W chwili, gdy obóz postępu zdaje się być bliższy porażki, gdy próby „Halki” zostały zerwane z dyspozycji władz carskich, ratuje sytuację Maria hr. Calergis, znana ówczesnej Warszawie protektorka artystów, rozmiłowana w kulturze i sztuce polskiej dama produkująca ówczesnej Warszawie salonu. „Halka” wchodzi na scenę opery warszawskiej, a premiera jej świeci triumfem niebawym.

Film obrazuje wydarzenia powyższe i szereg innych, związanych z tematem głównym, a naświetlających bogato środowisko, atmosferę, życie ówczesnej Warszawy. Czyny to z werwą, z niesłabnącym napięciem, prezentując mnóstwo fragmentów, drobnych scen, migawek, w sumie składających się na wymowny, plastyczny obraz epoki.

Tę epokę wskrzeszono z wielką, nie małą dobitnością starannością. Kostiumy wręcz wspaniałe, scenę teatru odbudowaną według autentycznej opery warszawskiej z okresu Moniuszki. Sylwetki ludzi — od głównych bohaterów po migawki twarzy widzów stożonych na „paradyzie” i na parterze, są jakby wycięte z ówczesnych portretów i zdjęć. Autentyzmem technie wnętrze, publiczność i atmosfera kawiarni Magdalenki, mieszkanie artystycznej braci, scenki zza kulis teatru, z hotelu, z podróży Moniuszki do stolicy.

Reżyser, Jan Rybkowski, umiał nawet drobnymi scenkami zaszyfrować i uprzytomnić życiowe „problema” ówczesnej Warszawy. Na przykład: po skończonym przedstawieniu czekał przed teatrem latarniczka, żeby odprowadzać do domu (ulice pełne wybojów były nieoświetlone, publicznych środków komunikacji nie było).

Cała ta opowieść filmowa została skonstruowana i wykonana z wielką prostotą, naturalnością, bogactwem form i układów życia, przepojona właściwym tamtej Warszawie sentymentem i pogodnym humorem. Świetnie prowadzony jest tok intrygi, zabiegów, pomysłów chwytów w walce o Halkę.

Ludzie tej walki scharakteryzowani zostali — z jednym tylko wyjątkiem (spleciona postać Calergis) — w sposób głęboko przemysłany psychologicznie i możliwie najbardziej zbliżony do postaci autentycznych. Zasługa to całego zespołu aktorskiego.

Czołową rolę — Moniuszki — zagral młody aktor, Jan Koecher, z głębią i trafnym wyczuciem postaci tego prowincjonalnego organisty i wielkiego kompozytora. Skromny i nieśmiały, ale nie nieśmielony sfera mi towarzyskimi i oficjalnymi Warszawy. Prosty w obcowaniu z ludźmi, bliski ludzki prostym, zakochany w samorodnie pieśni ludowej, bez reszty oddany swemu powołaniu i pracy, Moniuszko Jana Koechera zszedł z portretów historyków na ekran, jak żywy.

Z talentem odtworzyła Nina Andrycz postać Calergis, dając jej pełne bogactwo tonów w sposobie bycia i blask wielkośćwiatowej damy, prowadzącej pierwszy salon w nieoficjalnej stolicy kraju. Duszynski w roli poety Wolskiego, Barbara Kostrowska w interpretacji dwóch ról (śpiewaczki Rivioli i postaci Halki), niezrównany Kurmakowicz jako dyrygent Quattrini, Buszyński (gen. Abramowicz), Warnecki (Profesor), Karowska (Magdalenka), Szafarska (Krystyna), Gąsowski (hr. Jęfimow) — dali żywe postacie epoki. Grali bardzo po prostu i naturalnie, bez cienia przesady.

Tadeusz Cygler w roli Jontka (śpiewał W. Domieniecki) po mistrzowsku odegrał partie solowe, opracował ruchy własnych ust przy śpiewie Domienieckiego z precyzją bezbłądną. Ale aktywny razili nieco przesadną grą, a jego typ górala mało przypominał górali prawdziwych.

Głosowo i muzycznie film wypadł świetnie. Wspaniale brzmia arie śpiewane przez Kostrowską i Domienieckiego, a orkiestra poznańska pod dyktando Biedzią gra znakomicie.

K.M.

PENICYLINA

Alexander Jackiewicz

62)

— Ja muszę to wszystko wplew zobaczyć — mówił Stefan. — Wiesz, tak jak żywe. Wyobrazić sobie. A te wzory latają przed oczami.

Podczas, gdy Józek mówił, Wieczorek wziął już z grubszego obrobionego tank, ustawił go na stole, poruszył mieszadłem.

— Czekaj... mówisz: obrót — przekreślił mieszadło. — I równocześnie tyk powieź. Jak człowiek, co? Krok i wdech, krok i wydech. Nie tak?

Trwało to do wieczora.

— Koniec. Zrozumiałem.

Stefan odstawił tank, odsunął szleszczącego arkusza.

— O której masz szkołę?

— Przecież umówiliśmy się...

— Nie umawialiśmy się. To ty powiedziałeś, że dziś w szkole nie ma nic ważnego. — Spojrzał na zegarek. — Za piętnaście minut odchodzi kolejka.

— Józek namchurzył się.

— Ty zawsze tak...

Józek ze złości nawet się nie poznął.

Wieczorek pozostał sam. Uśmiechnął się. Wiedział, że posyła Józka do szkoły na rację. I wiedział, że Józek o tym wie, chociaż się stawia.

Powoli uśmiech zniknął z jego twarzy, ścigały się wysokie brwi. Umieścił tank pod małym motorkiem elektrycznym zawieszonym nad stołem. Umocował na specjalnym stojaku tank.

Mijały godziny. Syrena fabryczna już dawno ogłosiła koniec drugiej zmiany. A Wieczorek wciąż majstrował przy tanku. Dopiero koło północy, gdy oczy zaczęły mu się kleić do snu, złożył narzędzia. Jeszcze raz rzucił okiem na tank.

Przebiegał się. Zgasił światło i wyszedł. Wracał do domu przez pustą o tej porze osadę. Mijał posesję Kotowicza. Przypominał mu się tamten ostatni wojenny październik. Brzoźki na działce podrosły, w ciemności bieliły się ich pnie. Nad piwnicą, w której się wtedy ukryli, wyrósł dom technika. Stefan obrzucił wzrokiem jego mury. Zwykle ciszyły go widok kazięcej nowej budowy, ale nie ten. Dom Kotowicza był obcy, wrogi. Wyrosł tu jak wrzód.

VI.

Styczeńowy dzień zapowiadał się pogodnie. W nocy spadł śnieg i grubą warstwą pokrył drogi, ogrody, białe czapy siedziały na dachach domów, pokrywały gałęzie drzew. Mróz był silny, śnieg skrzypiał pod ciężkim Seydą, dającym do fabryki.

Od kilku miesięcy weszło w zwyczaj, że zaczynał pracę wcześniej niż powinien. Ilość spraw rosła, nie starczało na nie osmiu godzin. Wszystko chciał nadal trzymać w ręku, wiedzieć, co się dzieje na każdym działale, wiedzieć i widzieć.

Zacznął zwykle od penicyliny: od odwiedzenia laboratorium doświadczalnego, podręcznego warsztatu, w którym na próbę montowano unrowskie maszyny, wreszcie budowy pawilonów fabrycznych, mimo zimy bez przerwy postępującej naprzód. Później dopiero, szybciej już, znacznie szybciej, przechodził inne działy, nad którymi czuwał Piątek. Zjawiał się w biurze na godzinę dziesiątą.

O ile z robotnikami zatrudnionymi przy dotychczasowej produkcji oraz z urzędnikami biurowymi miał właściwie po dawnemu luźny kontakt, to z ludźmi penicyliny jego zażyłość znacznie się pogłębiła. Odzywał się do nich częściej niż do innych, czasem nawet zatrzymywał się na dłuższą rozmowę. Przyczyną tego był fakt, że roboty przez nich wykonywane były dla niego nowością, nigdy przecież nie był świadkiem powstawania ani tym bardziej twórcą podobnego warsztatu produkcyjnego. Wiedzy w tej dziedzinie miał niewiele.

Wieczorek, Suchy, Wieczorkowa, od kilku miesięcy zatrudnieni przy poszczególnych robotach, lepiej się nie raz od niego w nich orientowali. Chętnie też, coraz chętniej, słuchali ich relacji. Nie opuszczali narad produkcyjnych „penicyliniarzy”, jak ich reszta załogi nazywała. Gdy miał czas, zjawiał się na kursach, które prowadził dla przyszłych pracowników fabryki Stefański, Kuna oraz inżynier Wasowicz.

Tu wszystko było nowe, mało znane, ciekawe. W tym kręgu Seyda czuł się młodszy i mniej pewny siebie. Dotychczasowe doświadczenia zebrane w ciągu prawie dwudziestu lat praktyki, nie na wiele tu się przydały.

W laboratorium panował zwykły ruch i krzątanie, pobrząkiwało szkło, syczały palniki, było ciepło. Seyda rozpiął bluzę kombinzonu i wszedł do salki, w której od kilku dni rozpoczęto hodowlę szczepów. Tu królowała Magda Wieczorkowa wśród niezliczonej ilości probówek. Było czysto i jakoś gospodarnie, każda rzecz miała swoje miejsce, swoje przeznaczenie. Probówki stały w drewnianych stojakach, płaskie butelki z pożywką, przegotowaną do hodowli, leżały obok siebie na długim stole. Odbłask śniegu, dziś zwłaszcza, czynił tę salkę wesołą i schludną.

Przy oknie zgromadziło się kilka dziewcząt w białych jak Magda fartuchach. Stały odwrócone tyłem do drzwi otaczając chudą czarńwią postać Suchego. Był on od dłuższego czasu pupilem magistra Stefańskiego, już na tyle orientował się w przeprowadzanych dotychczas fazach hodowli, że Stefański powierzał mu od czasu do czasu instruowanie młodego narybku, chłopców i dziewcząt, którzy mieli wejść do produkcji.

Suchy, nie zauważywszy, jak i jego słuchaczki, wejścia dyrektora, mówił właściwym sobie stylem, z miną poważną i prawie groźną:

— Fabryka penicyliny to nie jest, proszę was fabryka kaloszy... — Tę złotą myśl ukuł sam i powtarzał ją przy wielu okazjach.

Pokazał słuchaczkom płaską butelkę z pożywką.

— Tu jest wyjąłowny to znaczy wolny od bakterii pokarm dla pleśni. Pleśń, stworzenie żywe, musi jeść.

A pleśń penicylinowa jest szczególnie wybredna, najbardziej lubi namok kukurydzowy, taką kukurydzianą leguminy. Tu widziecie roztwór tej mączki.

Suchy jeszcze raz pozwolił słuchaczom przyrzeć się butelce.

— A teraz pani Wieczorkowa pokaże nam, jak się „zastrzykuje” butelkę pleśnią. — W stosunkach oficjalnych Suchy nigdy nie zwracał się do Magdy po imieniu. Zauważył stojącego przy drzwiach Seydę, uklonił się i wyjaśnił:

— Poczujemy, panie dyrektorze...

Słuchaczki odwróciły się do Seydy, zoczerwienły się i poprawiły fartuchy.

— Proszę sobie nie przeszkadzać.

Dziewczęta rozstąpiły się, Seyda stanął obok Suchego. Magda tymczasem wzięła probówkę, w której wychodowano pleśń i przy pomocy długiej pipety, napemila ją roztworem soli. Wyjaśniła, że w ten sposób „nasiona” pleśni” dostają się do roztworu, po czym wraz z wodą przenosi się je do płaskiej butelki na większą powierzchnię, aby się pleśń dalej rozrastała.

Koniec pipety włożyła do butelki, roztwór rozlał się po całej pożywie.

— Za kilka dni — tłumaczył Suchy, będzie to wyglądało tak... — Wziął w rękę butelkę zaszczeponą przedwcześnie i pokazał ją słuchaczkom, później Seydzie.

Seyda widział takie hodowle już w Anglii, ale teraz, gdy oglądał zielonawą, pylną warstwę w tym laboratorium, tu w Piaskach gdy sobie uświadamiał, że oto jest świadkiem jak się rodzi lek, który za półtora roku znajdzie się w każdym szpitalu, będzie ratował ludzi przed cierpieniem i śmiercią, gdy ujrzał w wyobraźni tysiące fiolek z gotowym rdzawym osadem penicyliny — poczuł lekkie wzruszenie.

Oddał butelkę Magdzie i dopiero po chwili spojrzał na nią. Mruknął:

— Winszuję.

Przeniósł wzrok na Suchego, lecz ten już powrócił do wykładu.

D. c. n.

MIEJSCE INTELIGENCJI POLSKIEJ

Poniższe uwagi pisane są nie z myślą o tych licznych inteligentach polskich, którzy odbyli już drogę z dawnych przedwzrostkowych pozycji — na pozycję Polski Ludowej; którzy — inaczej mówiąc — wyciągnęli wnioski z gorzkiej nauki klęsk i zdrady, z okrutnych doświadczeń wojny, z nie-ludzkich zbrodni faszyzmu. Te tysiące przedstawicieli inteligencji Polski już uczestniczą w budowaniu nowego życia nie tylko na gruzach zburzonych miast i wsi, ale także na ruinach skompromitowanego i odrzuconego przez historię ustroju, ideologii, stylu życia.

Ten artykuł powstał w odpowiedzi na list, pisany do dziennikarza przez pewnego inteligenta polskiego — list bardzo typowy.

„Jestem ciągle w sytuacji człowieka, który nie może sobie znaleźć miejsca na świecie” — czytałem w tym liście. — Zauważyłem, że grzyby dawny świat, w którym wyrosliśmy i żyliśmy, ale do nowego ciągle jeszcze przywiązanie nie moge. Nie jestem ślepy, aby nie widzieć, że dużo się robi, buduje, zmienia na lepsze, ale wiesz, że nie widzę człowieka z przeszłości, która zawałowała, ile w człowieku tkwi nadal opór. Pracuję i zarabiam, ale nie czuję swojego uczestnictwa w życiu zbiorowym, mówię o ton wyżej — w życiu narodu. Chciałbym, żeby było inaczej, czuję, że powinno być inaczej, ale decyzję tak trudno powziąć...”

Oto najciekawszy fragment listu, typowego, jak sądzę, dla pewnej części przedwojennej inteligencji polskiej. Charakterystyczny jest brak określonej, zdecydowanej postawy. Charakterystyczny jest nieprzemysłowość do końca antyprzeszłości, „która zawałowała”, antyrozwoju. Stąd brak wniosków i to typowe inteligentkie wahanie się i nie możność „znalezienia sobie miejsca”.

Autor „Popiołu i diamentu”, Jerzy Andrzejewski, w „Wyznaniach i rozmyśleniach pisarza” z całą szczerością zdając sprawę ze swojej własnej drogi do Polski Ludowej i do Partii, pisze:

„Myślę, że służąc z pożytkiem teraźniejszości i przyszłości może taki tylko człowiek, który zrozumiał swoją przeszłość, nie w oderwaniu od historii, lecz w ścisłym z nią powiązaniu”.

Jeżeli dodamy do słowa „zrozumiał” jeszcze „oceniał swoją przeszłość”, będzie to niewątpliwie warunek podstawowy, bez którego nie przewieź się dreptania w miejscu, nie ruszy się dalej.

Warto sięgnąć do dawnych, wielkich pisarzy, przodujących ludzi inteligencji polskiej.

Bolesław Prus nie szczędził gorzkich i ostrych słów, gdy pisał o współczesnej sobie inteligencji, która wywodziła się w ogromnej mierze z zubożałej, zdeklasowanej szlachty i dalej hodowała jej ziemianko — pańskie grzechy i przyzwyczajenia.

„Cóż... co stanowiła inteligencję miasteczek — pisał Prus w roku 1885, w jednej ze swoich „Kronik tygodniowych” w „Kurierze Warszawskim” — a więc: doktor, rejent, aptekarz itp. — ci żyją tylko ze sobą... a do gminy nie zbliżają się. Ich więcej interesują Afganizmy, Tonkinizmy, uniwersyteckie, krakowskie, malarze i bednarze, którzy chodzą po tych samych ulicach... Tak jest skutek naszych arystokratycznych tradycji”.

W rok później ten sam wielki pisarz i sedzia swojego społeczeństwa stwierdzał, że inteligent trzyma się z daleka również i od chłopów:

„Jest prawdą niesbitą, a nad wszelki wyraz smutną, że inteligencja nie ma żadnej spójności z chłopem, nie zna go, nie rozumie, nie widzi... Nie ma większej boleści, większego wstydu, niż stać się obcym wśród swoich i dla swoich. Jest to zaś punkt, do któregośmy doszli”.

(„Tygodnik Ilustrowany” Nr. 157 z roku 1886).

Tyle Bolesław Prus.

Warto postawić pytanie: za jaką to przeszłością ogląda się tęsknie autor cytowanego listu — ten pełen wahań, wątpliwości i niezdeterminowania inteligent?

W okresie między dwiema wojnami światowymi zastrzeżenia się i spietrzały w Polsce sprzeczności gospodarcze i społeczne kapitalizmu. Niby ropiejąca i nie gojąca się rana było bezrobocie, było przeludnienie wsi z kilkoma milionami „zbędnych rąk do pracy”, były krwawo tłumione strajki i demonstracje robotnicze i chłopskie, były pełne więzienia i hulanka „granatowych”, mnożyła się ilość unieruchomionych kopalni i zagazowanych pieców w hutach, był zastraszający analfabetyzm i żniwo zbierała gruźlica, było zupełnie brak jakichkolwiek perspektyw rozwojowych i zabezpieczenia niepodległości przed rosnącą groźbą militarystki niemieckiej.

Jak ten świat w Polsce przedwzrostkowej wyglądał, wyczytać można u Żeromskiego. Był on czujnym sumieniem kilku pokoleń inteligencji, najszlachetniejszym tropicielem dla — jak typowy inteligent — rozdarty w sprzecznościach, — szukającym i — nie znajdującym wyjścia. Paraliżował go strach przed rewolucją i przed masami ludowymi, przerażała myśl o marszu robotników na Belweder. Ale krzywdę dostrzegał ostrym wzrokiem i podnosił mocny głos protestu, jak „gniewny lew rycząc boleśnie”.

„Polska nie dlatego powstała — pisał w „Słowniku i postępie” — żeby w jej granicach miała swe rozbicie burżuazyjna fabryka państwa, szwindlowo i oszusta. Polska odrzuciła się... po to, żeby na miejscu, gdzie stała ciemnica niewol, rozpostarła się najjaśniejsze światło postępu”.

A gdy wyzysk, nędza i krzywda mas pracujących rosły, pisał Żeromski, nie miało się z ponurą rzeczywistością:

„Świat Polski wywołanej rozpada się na dwa odcinki — na nędzarzy i bogaczy. Nigdy jeszcze tak się dochodzi do siebie, jak dotychczas, jak w tym okrutnym czasie. I nigdy jeszcze tak obłąkała dusza bezdomna, nie posiadająca ani skłoty roli, wielomilionowa rzesza komorników bez ujęcia, a przykuta do gruntu, nie nuciła ziemi polskiej. Wiatr bowiem szwagał w czerepie wystygłych fabryk, a coraz liczniejszy tłum robotników bez pracy patrzył na miasto, w którego głębi kuliły się zbytek” (fragment jednej z odczytów publicystycznych Stefana Żeromskiego).

Któż z uczciwych inteligentów ówczesnych nie czuł się targnięty w swoim sumieniu i sercu, gdy nie tylko czytał takie wstrząsające słowa, ale ukazany w nich obraz oglądał na własne oczy? Czy takiej przeszłości można żałować?

Obraz, kreślony piórem tak sumiennego pisarza, jak Żeromski, znajduje potwierdzenie w statystykach przedwojennych.

Gospodarka nasza dowieźniowa — to było stacjonowanie w dół po linii pochyłej. „Mały rocznik statystyczny. Rok 1938” podawał, jak zmniejszyła się produkcja podstawowych gałęzi przemysłu Polski niepodległej w porównaniu z produkcją przemysłową na tych samych ziemiach w roku 1913 — produkcja, jak wiadomo, również niska.

Wydobyte Węgla ropy naft. surowicy żel. r. 1913 41 ml. t. 1114 tys. t. 1055 tys. t. r. 1937 36 ml. t. 501 tys. t. 724 tys. t.

Nie tylko, oczywiście, nie otwierali się nowe kopalnie węgla, lecz zamknięto już czynne: było ich 96 w roku 1928, a w dziesięć lat później, w 1938 — tylko 60. Liczba hut żelaza zmniejszyła się w tym samym okresie z 28 na 23 itp.

Do 25 czerwca ub. r. kierownictwo bloku antyatlantyckiego, a w szczególności Departament Stanu, miało stosunkowo swobodne ręce w swojej propagandzie, ponieważ narody świata nie miały możliwości przekonania się w całej pełni, co oznaczają w języku antyatlantyckim terminy „wyzwolenie”, „obrona demokracji” itp.

Zbrojna interwencja w sprawę wewnętrzną Korei stała się pewnego rodzaju przełomem w stosunku narodów do koncepcji paktu antyatlantyckiego. Amerykańscy imperialiści usiłowali przedstawić swoją zbrojną interwencję w Korei jako pomoc dla zaatakowanego narodu koreańskiego. Południowi Koreańczycy, którzy w ciągu okresu powojennego zdążyli wyrobić sobie dokładny pogląd o Lysynmancie i jego amerykańskich opiekunach, od pierwszej chwili zdawali sobie oczywiście sprawę z tego, kto jest napastnikiem, a kto napadniętym.

Cokolwiek by się powiedziało o kierownictwach amerykańskiej polityki zagranicznej, jedno jest pewne: nie można ich podejrzewać o to, że wierzą w to, co mówią. Nonsensem byłoby posadzić Trumana, iż liczy na wzięłość matek, braci i siostr mordowanych przez żołnierzy amerykańskich.

Decydował o tym przede wszystkim obcy kapitał, który w gruncie rzeczy rządził Polską i wysysał z niej rokrocznie przeciętnie 350—400 milionów złotych przedwojennych w postaci dywidend i procentów od kapitału zagranicznego. W rękach tego kapitału znajdowało się w 1937 roku 89 proc. naszego przemysłu węglowego, ok. 88 proc. przemysłu naftowego, ok. 84 proc. przemysłu cynkowego, ok. 82 proc. hutnictwa, ponad 80 proc. gazowni, wodociągów i elektrowni itd.

Bezrobocie natomiast i szukanie chleba poza krajem było wyłącznym przywilejem Polaków — autochtonów. Według oficjalnych, bardzo wstrętnych danych, bezrobocie w miastach osiągnęło w r. 1937/38 ok. 45 proc. wsi należało do 19 tysięcy obszarów na z górą 20 mil. ludności chłopskiej — było jeszcze gorzej. Według ankiety Instytutu Gospodarczego z r. 1934/35, można w przybliżeniu obliczyć, że haniebny ustrój feudalno-kapitalistyczny stworzył w Polsce 7—8 milionów „zbędnych rąk do pracy” — a więc ludzi chcących i mogących pracować, dla których jednak zatrudnienia nie było. (podaję za Wiktorem Groszem): „Z urzędów września 1939”. To właśnie była owa „wielomilionowa rzesza komorników bez ujęcia”, o której pisał Żeromski, to byli owi „wdeplani w ziemię przez buty bogaczy”.

„Buty bogaczy” nie omijały również inteligencji pracującej. Byli wśród niej nieliczne ciekawe grupy, które obrabowały tuszem samozadowolenia. Większość inteligencji — podobnie jak robotnik i chłop pracujący — podlegała eksploatacji posiadaczy, dźwigała również na sobie skutki „krzywd” i bezrobocia, jej również udziałem była niepewna przyszłość. Toteż obok sławetnego terminu „zbędnych rąk” na wsi i w mieście, powstał drugi płód owych czasów: „nadprodukcja inteligencji” — i w kolejkach bezrobotnych stawali także pracownicy umysłowi. Inteligenci — proletariusze byli swoją sytuacją ekonomiczną bliżej robotnikom — proletariuszom, ale tak na większości inteligencji ciążyła zależność od świata burżuazyjnego i niewiedzenie twardego wymagań walki klasowej, że inteligenci owi raczej grzebali się i goryczkami w swojej biedzie, niż włączali się do rewolucyjnego ruchu robotniczego.

Niemniej wielu z nich buntowało się przeciw „światu starego totostwa”. Szukali i miało to w poszukiwaniach, idąc właśnie śladem Żeromskiego. Jak i autor „Przedwiośnia” nie uśmiechał się do własnej drogi, ale swoim sprzeciwem dawało świadectwo niechęci do burżuazyjnego świata. Z każdym rokiem radykalizowały się coraz większe odcinki inteligencji polskiej, buntując się przeciw krzywdzieliom i grabarstwu niepodległości polskiej.

Do walki o socjalistyczną przebudowę wsi Pierwsza kadra kierowników wydziałów polit. POM

Ważnym zadaniem organizowanych, na podstawie uchwały Biura Politycznego KC PZPR, wydziałów politycznych przy POM będzie wzmocnienie politycznego, organizacyjnego i gospodarczego oddziaływania POM-ów na spółdzielnie produkcyjne oraz mało i średniorolnych chłopów.

Do tej pracy przygotowywano się w okresie 6 tygodni w Centralnej Szkole POM i Spółdzielczości Produkcyjnej w Ursynowie ponad 200 robotników.

Na zakończenie kursu, 3 bm., przybył do Ursynowa: członek Rady Państwa, członek Biura Politycznego KC PZPR Zambrowski, min. Rolnictwa i R. R. Dąb-Kocioł i kierownik Wydziału Rolnego KC PZPR poseł Pszczółkowski.

Setki wsi i miasteczek koreańskich spalonych przez oddziały lisymanowskie, dowodzone przez oficerów amerykańskich; tysiące pomordowanych przez policję lisymanowską chłopów i robotników, przekonały w okresie 1946 — 1949 naród koreański, że po wieloletniej okupacji japońskiej znalazł się podzieli Amerykanom — w części podzielnego swego kraju — pod jarzmem nie lepszej tyranii rodzimej.

W Europie zachodniej jednak, w pierwszym okresie wojny koreańskiej, sporo ludzi niewątpliwie uległo sugestii propagandy makarturowskiej. Ostatecznie z daleka trudno było sprawdzić, jak tam jest w Korei. Nie długo jednak trwały sukcesy propagandy antyatlantyckiej. Trudno było Mac Arturowi, trudno było Białemu Domowi i trudno było reakcyjnej propagandzie zachodnio-europejskiej ukryć dwa fakty. Trudno było ukryć fakt, że niby napastnicze wojska komunistyczne, posuwające się na południe, przyjmowane są radośnie przez ludność miejscową — i że rzekomo napastnicze wojska, nie niszczą miast i wsi koreańskich, lecz przeciwnie starają się uchronić je przed skutkami walki.

DRUGIEJ strony trudno było ukryć fakt, że rzekomo „wyzwolenie” wojska, walczące pod nieprawie przywłaszczonymi sztandarami ONZ, niszczą miasta i wsie „wyzwolenego” narodu. Trudno było ukryć fakt, że samoloty amerykańskie

CI najdzielniejsi i najofiarniejsi, ci świadomi prawdy rozwoju społecznego i walki klasowej, nie tylko zdawali sobie sprawę, że kapitalistyczny porządek rzeczy godzi również w warstwie inteligentną, ale poczuwali się także do współodpowiedzialności za cały pracujący naród. Oni stawali w jednym szeregu z przodującymi, rewolucyjnymi siłami klasy robotniczej i chłopstwa, uczestniczyli w walkach bohaterskiej KPP lub z nią współdziałali, czy to w lwowskim zjeździe w obronie kultury polskiej przed faszyzacją, czy, jak nauczyciele z ZNP, w strajku okupacyjnym z roku 1937.

W tym dziennikarskim szkicu nie trzeba chyba sięgać po dalsze jeszcze barwy z przedwzrostkowego obrazu, który endecja i sanacja starały się pokrywać muślinowymi zasłonami patriotycznej tromladacji i frazesu mocarstwowego, a w późniejszych latach — krwawą zasłoną faszyzmu.

Musimy tylko jeszcze przypomnieć sobie, my, inteligenci przedwojenni, żeśmy w większości uczestniczyli w tej czy innej mierze w kształtowaniu takiego to życia polskiego. Jest to fakt — niezależnie od tego, czy uczestnictwo było obojętne i czynne, czy bierne i z oporami, schowanymi głęboko wewnątrz.

Inteligent, który pisał o nielach, wiążących go nadal z taką to właśnie przeszłością, który drepcie w miejscu z bagażem wątpliwości i pytań, albo bije się z powściągliwością — powinien sobie też swoją indywidualną przeszłość, na szerszym tle społecznym, przypomnieć. Osądzić ją sumiennie i bez pozbawiania. I porównać.

Czy kiedy w przeszłości miał polski architekt, polski inżynier i technik,

polski chemik i geolog, polski literat i badacz naukowy takie możliwości twórczej pracy i rozwijania swoich umiejętności — jak teraz?

Czy dziś student, kończący wyższą uczelnię, gryzie się troską, że nie znajdzie pracy i powiększy szeregi „bezpłodnych” inteligentów?

Czy dziś pracownikowi umysłowemu grozi kolejny kryzys gospodarczy, który zabierze mu pracę i chleb, albo zła wola czy fantazja prywatnego pracodawcy?

A przecież inteligentowi polskiemu, obywatelowi kochającemu swój kraj i naród, nie chodzi tylko o los osobisty i swojej warstwy. I dlatego nie może nie widzieć, jak rośnie, dźwiga się w górę nasza ojczyzna, polskie masy ludowe, a wraz z nimi cały naród. Nie może nie widzieć, jak w trudzie i koszcie wielu wyrzeczeń wyszliśmy w rozwoju gospodarczym z ogona Europy, doganiamy i przeganiamy państwa kapitalistyczne, za którymi zawsze byliśmy w tyle. Nie może głęboko nie poruszyć obywatela — patriotę np. porównanie rozwoju naszego przemysłu z przemysłem dwóch głównych krajów kapitalistycznych Europy Zachodniej, Francji i Włoch. Jak to wskazał w referacie na VI Plenum KC PZPR wicepremier Minc — przegonił, jeśli chodzi o produkcję przemysłową na głowę mieszkańca, Włochy i doganiamy Francję.

Wspaniałe dzieło dźwignia Polski w górę, prowadzone pod przewodem klasy robotniczej i jej Partii, wymaga i będzie wymagało czynnego i twórczego udziału inteligencji — starej i nowej — dla wspólnego narodowego dobra.

Fakty w ciągu całego powojennego okresu zadawały kłam wrogiej propagandzie, która dla antypolskich celów szerzyła fałszywe alarmy, że dla starej inteligencji nie będzie wkrótce miejsca w Polsce Ludowej. „Wycisną was jak cytrynę, a potem — na szmelc” — tak głosiły ośrodki „zachodniej” propagandy.

W tym roku i w latach następnych, chcemy więc, aby mieli jasną, perspektywę życiową, aby dzieci ich krasowały z podobnymi przywilejami, co i dzieci robotnicze”.

Oto najbardziej miarodajne oświadczenie kierownika Państwa i Partii. Trafiają te słowa do całej patriotycznej inteligencji polskiej, pomogą w przełamaniu tu i ówdzie tkających się jeszcze wahań i wątpliwości, zmobilizują do jeszcze większego oddania sprawie naszej ojczyzny.

Henryk Korotyński.

Rozmowy z delegatkami

We wspólnej walce o pokój

W przerwie między obradami Kongresu Ligii Kobiet spotykamy delegatki radzieckie. Kobieta w mundurze generała, to Zinaida Troickaja, wiceprezesa metra moskiewskiego. (Na zdjęciu pierwsza od lewej). Troickaja jest pierwszy raz w Warszawie.

Przejeżdżając ulicami miasta widziałam wiele nowych i budujących się domów. Zdumiona jestem rozmachem odbudowy waszej stolicy. Wzruszył mnie bardzo upominek — miniaturka lokomotywy — który otrzymałam od polskich kolejarzy. Wzruszył mnie, gdyż sama zaczęłam swą pracę zawodową na kolei. Mam nadzieję, że wkrótce będziecie mieli w Polsce więcej kolejowych brygad kobiecych.

Siedząca obok Troickiej prof. Zo-fia Szeriszorina jest z zawodu lek-



rzem, a jednocześnie — posłem do Rady Najwyższej ZSRR.

Mieszkam stale w Saratowie, gdzie jako mikrobiolog, pracuję w Instytucie Lekarskim. Rozmach budownictwa, który już zdążyłam zauważyć w Warszawie, jest najlepszym dowodem, że naród polski, tak samo jak naród Związku Radzieckiego dąży do pokoju. Widzę tu na sali, z jakim entuzjazmem kobiety polskie biorą udział w ogólnowarstwowej walce o pokój. Cieszę się, że mogłam się oświadczyć o tym przekonaniu.

Trzecią delegatką radziecką jest Pelagia Suchowierchowa, majsterka fabryki konfekcyjnej „Krasnaja Szwia”. Suchowierchowa jest przewodniczącą pracy i laureatką Nagrody Stalinowskiej.

Mam nadzieję, że po Kongresie, po wymianie naszych wspólnych doświadczeń, kobiety polskie jeszcze

wydajniej pracować będą dla wykonania waszego Planu 5-letniego, który jest polskim wkładem do światowej walki o pokój.

Elly Bergner reprezentuje na Kongresie kobiety niemieckie. Przyjęto mnie w Warszawie niezwykle serdecznie. Widzę w tym dowód zaufania, jakim naród polski darzy demokratyczne Niemcy. Wizyta naszego prezydenta Pieka u waszego prezydenta Bieruta i podpisanie układu w sprawie wytyczenia

granicz pokoju na Odrze i Nysie stanowią przedmiot przyjaźni między naszymi narodami. Walka o pokój jest naczelnym zadaniem wszystkich kobiet na całym świecie, a szczególnie na roli w tej walce przypadła kobietom polskim i niemieckim. Nie będziemy więc naszych dążeń wycho-

wywać we wzajemnej nienawiści.

(Red.)

Przed Kongresem Nauki

Pierwsza sesja historyków

W sobotę rozpoczęła się pierwsza sesja naukowa, poświęcona problematyce polskiej oświecenia, a będąca jedną z cyklu sesji przygotowawczych do Kongresu Nauki Polskiej. Na obrady przybyli wybitni polscy historycy, m. in. prezes Polskiego Towarzystwa Historycznego, prof. Manitteufel, prof. Arnold, prof. Gąsiorowska, prof. Kaczmarek, prof. Mikulski, prof. Mościcki, dr Młynarski i prof. Starzyński.

Sesję otworzył minister szkół wyższych i nauki, Adam Rapacki. W pierwszym dniu obrad prof. E. Kupa i p. A. Korta wygłosili referaty, po których wywiązała się ożywiona dyskusja. Obrady trwały. (Wi.)

EDM. B.

IMPERIALIŚCI BURZA WŁASNA PROPAGANDĘ

NIE ulega wątpliwości, że kierownictwo amerykańskiej polityki zagranicznej nigdy nie brało na serio swoich deklaracji „idealistycznych”. Nie mniej jasne jest, że europejskie sojusznicy Departamentu Stanu łącząc się z nim w organizowaniu bloku antyatlantyckiego, z całą świadomością zdawali sobie sprawę, że organizują agresywną koalicję, wymierzoną przeciwko Związkowi Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej.

Kierownictwo bloku antyatlantyckiego doskonale wiedziało i wie, że zarówno ZSRR jak i kraje demokracji ludowej są szczerze zainteresowane w utrzymaniu pokoju. Nieliczna garstka ludzi, stojąca na czele obozu imperialistycznego, z całym cynizmem przystąpiła do organizowania trzeciej wojny światowej, a najrozmaitsze hasła propagandowe w rodzaju obrony cywilizacji zachodniej itp. były i są używane na użytek maluczkich.

Cokolwiek by się powiedziało o kierownictwach amerykańskiej polityki zagranicznej, jedno jest pewne: nie można ich podejrzewać o to, że wierzą w to, co mówią. Nonsensem byłoby posadzić Trumana, iż liczy na wzięłość matek, braci i siostr mordowanych przez żołnierzy amerykańskich.

kańskich Koreańczyków. Trudno równie posadzić Achesona, iż rzeczywiście wierzy w to, co mówi, kiedy powołuje się na poparcie w ONZ pięćdziesięciu kilku „narodów” dla napadu na spokojny koreański naród.

DO 25 czerwca ub. r. kierownictwo bloku antyatlantyckiego, a w szczególności Departament Stanu, miało stosunkowo swobodne ręce w swojej propagandzie, ponieważ narody świata nie miały możliwości przekonania się w całej pełni, co oznaczają w języku antyatlantyckim terminy „wyzwolenie”, „obrona demokracji” itp.

Zbrojna interwencja w sprawę wewnętrzną Korei stała się pewnego rodzaju przełomem w stosunku narodów do koncepcji paktu antyatlantyckiego. Amerykańscy imperialiści usiłowali przedstawić swoją zbrojną interwencję w Korei jako pomoc dla zaatakowanego narodu koreańskiego. Południowi Koreańczycy, którzy w ciągu okresu powojennego zdążyli wyrobić sobie dokładny pogląd o Lysynmancie i jego amerykańskich opiekunach, od pierwszej chwili zdawali sobie oczywiście sprawę z tego, kto jest napastnikiem, a kto napadniętym.

Cokolwiek by się powiedziało o kierownictwach amerykańskiej polityki zagranicznej, jedno jest pewne: nie można ich podejrzewać o to, że wierzą w to, co mówią. Nonsensem byłoby posadzić Trumana, iż liczy na wzięłość matek, braci i siostr mordowanych przez żołnierzy amerykańskich.

W Europie zachodniej jednak, w pierwszym okresie wojny koreańskiej, sporo ludzi niewątpliwie uległo sugestii propagandy makarturowskiej. Ostatecznie z daleka trudno było sprawdzić, jak tam jest w Korei. Nie długo jednak trwały sukcesy propagandy antyatlantyckiej. Trudno było Mac Arturowi, trudno było Białemu Domowi i trudno było reakcyjnej propagandzie zachodnio-europejskiej ukryć dwa fakty. Trudno było ukryć fakt, że niby napastnicze wojska komunistyczne, posuwające się na południe, przyjmowane są radośnie przez ludność miejscową — i że rzekomo napastnicze wojska, nie niszczą miast i wsi koreańskich, lecz przeciwnie starają się uchronić je przed skutkami walki.

DRUGIEJ strony trudno było ukryć fakt, że rzekomo „wyzwolenie” wojska, walczące pod nieprawie przywłaszczonymi sztandarami ONZ, niszczą miasta i wsie „wyzwolenego” narodu. Trudno było ukryć fakt, że samoloty amerykańskie

bombardują bezlitośnie miasta koreańskie i niszczą przemysł tego kraju. Słowem — narody świata ujrzały na przykładzie koreańskim prawdziwą treść propagandowych sloganów koalicji antyatlantyckiej o „obronie wolności” i „demokracji”.

Spoleczeństwa europejskie ujrzały przed sobą ponurą perspektywę związaną z podporządkowaniem się polityce Departamentu Stanu. Ostrzeżenia światowego obozu pokoju przed skutkami awanturniczej polityki bloku antyatlantyckiego znalazły konkretne potwierdzenie w faktach koreańskich. Nie też dziwnego, że w kołach drobnoniszczących i burżuazyjnej inteligencji zachodu zapanowało poważne zaniepokojenie.

W Anglii, we Francji, we Włoszech i w Belgii coraz silniej zaczęły się rozlegać głosy zaniepokojenia, głosy podchodzące tym razem nawet z ust ludzi co najmniej niechętnie ustosunkowanych do ruchu robotniczego i do Związku Radzieckiego. Albowiem można nie lubić komunistów, a przy tym nie chcieć popełnić samobójstwa.

Coraz powszechniejsze stają się na zachodzie nastroje antywojenne. Coraz powszechniejsze staje się pragnienie prostego, niezorientowanego nawet politycznie człowieka, by obecny koszmarny wywołany amerykańskim popędzaniem ludzkości do przepaści, zniknął.

STATNIA sesja Światowej Rady Pokoju, biorąc pod uwagę te na-

stroje, postanowiła wysunąć postulat zawarcia paktu pokoju przez pięć wielkich mocarstw. Wiadomo, że za równo ZSRR, jak Chiny Ludowe są za zawarciem takiego paktu. Przywódcy Związku Radzieckiego niejednokrotnie podkreślali, że współzawodnictwo między systemem kapitalistycznym a socjalistycznym powinno się odbywać pokojowo. Nawet te grupy ludności Europy, które jeszcze wierzą w wyższość ustroju kapitalistycznego nad socjalistycznym, zdążyły się przekonać na przykładzie Korei, że amerykańska koncepcja „obrony” pozycji imperializmu prowadzi w pierwszym rzędzie do niszczenia samych krajów kapitalistycznych.

Postulat ostatniej sesji Światowej Rady Pokoju zmierzają do przeskalowania niechęci do trzeciej wojny światowej, odczuwanej przez przynajmniej większość ludzkości — w świadomą, realną i aktywną siłę, która by zmusiała kół rządzące w obozie imperialistycznym do zastanowienia się.

Ruch pokoju zdążył — w trakcie zbierania podpisów pod Apelem Sztokholmskim — zahartować się i zmobilizować setki milionów ludzi.

Nowa kampania pokojowa ma za zadanie jeszcze bardziej rozszerzyć front ludzi dobrej woli bez różnicy poglądów politycznych, których jedyną wspólną myślą jest: myśli, że wojna nie jest nieunikniona. I jedyną wspólną wolą: wola utrzymania pokoju.

EDM. B.

Dla uczczenia Dnia Kobiet i Kongresu LK Robotnice śląskie realizują zobowiązania

Z terenu woj. katowickiego napływają meldunki o realizacji zobowiązań podjętych przez kobiety śląskich zakładów przemysłowych na cześć Międzynarodowego Dnia Kobiet i Kongresu LK.

Przedterminowo wykonały zobowiązania kobiety zatrudnione w kopalniach śląskich.

Pracownicy sortownic kop. „Niwka” zmniejszyli o 0,20 proc. zawartość kamienia w węglu handlowym.

Duży sukces osiągnęły kobiety zatrudnione w kopalni „Modrzew” obniżając kilkakrotnie dotychczasowy procent zanieczyszczenia we wszystkich asortymentach węgla.

Wielkie sukcesy produkcyjne przy

realizacji zobowiązań odnoszą wieloletnie kobiety zatrudnione w zakładzie im. Kluski w Bielsku, należącym do PZPW Nr 14, wykonały zobowiązania nie tylko przedterminowo, ale z nadwyżką. Kobiety pracujące na oddziale cerowlanej przekroczyły zobowiązanie o 85 proc., produkując dodatkowo około 6.500 m. materiałów niższego gatunku. Kobiety zatrudnione na oddziale przedziałni, dały w lutym br. zamiast zadeklarowanych 200 kg. dodatkową produkcję 668 kg. przedzdy.

Dzięki metodom radzieckim SOM i TOR przyspieszyły remont traktorów

W Spółdzielczych Ośrodkach Maszynowych zakończono już prawie przygotowania traktorów i maszyn rolniczych do prac wiosennych. Obecnie ośrodki te zawierają umowy z małą i średniolokalnymi gospodarstwami chłopskimi na wykonanie orek i zasiewów. Pracownicy SOM i traktorzyści podjęli zobowiązania produkcyjne.

Pracownicy ośrodków maszynowych w woj. śląskim podjęli zobowiązanie wykorzystywania maszyn rolniczych bez niepotrzebnych postojów i każdorazowego konserwowania ich po ukończeniu dziennej pracy. Do

Więcej ryb — mniej kosztów

ZALOGA »ARKI« RADZI

(Od naszego specjalnego wysłannika)

Sala szara była od dymu tytoniowego. Godzina płynęła za godziną — i coraz to nowi i nowi ludzie podnosili się z krzesel i wstępowali na trybunę, by dorzucić głos swoich doświadczeń do nurtu narady.

Wstawali rybacy o twarzach osmagałych morskimi wiatrem, szprycę kutrów „Arki” i specjaliści z warsztatów sieciowych. Mówili o potrzebach

i możliwościach usprawnień naukowych z Morskiego Instytutu i mechanicy z warsztatów remontowych. Wytyczali swoje postulaty robotnicy rybnego przemysłu przetwórczego i samokrytycznie analizowali niedociągnięcia pracy związkowej — działacze aktywni. Radził rybaków aktywnie pracujących: przedsiębiorstwa połowów morskich „Arki” nad usprawnieniem, ulepszeniem metod pracy, nad usunięciem tych wszystkich niedomagań, które obniżają zdolność produkcyjną przedsiębiorstwa.

Wprawdzie „Arka”, jeden z trzech kombinatów rybołówczych, wykonała swój szesnasty roczny plan w 104,3 proc.; wprawdzie szesnasty roczny plan rb. wykonała już w 127 proc.; wprawdzie notowano rekordowe wyczyny połowowe (kuter „Arka” 150 prowadzony przez szypira Konkola na zaplanowanych 23 tony złowił 59 ton ryb), ale mimo to, jak sala natłoczona była ludźmi, powszechnie zdawano sobie sprawę z tego, że nie uruchomiono jeszcze zostały owe ogromne rezerwy organizacyjne i społeczne, które w możliwościach tego najlepszego z kombinatów — „Arki”.

Gospodarować oszczędnie

Kierunkowe drogowskazy, wytyczające główne szlaki usprawnień, postawił referent. Dyskutował krok za krokiem szlaki te rozszerzając, wnosząc w tok obrad najcenniejszą praktyczną znajomość rybackiego warsztatu i środowiska. Sformułowania, zawarte w referacie, nabierały rumieńców życia.

Tak było i w sprawie walki o obniżkę kosztów własnych, wiążącą się z zagadnieniem współzawodnictwa.

Dotychczasowe normy regulaminu współzawodnictwa, jako element podstawowy, przyjmowały efekt produkcyjny: ilość złowionej ryby. Tymczasem zaś dokładna analiza kosztów wykazywała niejednokrotnie, że

kuter rybacki, mający największe połowy, bynajmniej nie ma najlepszych wskaźników zużycia sieci, maszyn, paliwa itd. Bywało natomiast, że kuter o słabszych wynikach połowowych przy obliczaniu zużycia kilograma paliwa na tonę złowionej ryby, miał znacznie lepsze wskaźniki. Gospodarować oszczędnie i wydajnie. Inny np. miał minimalne wskaźniki kosztów remontowych i udawało im się budować kutry o konserwacji statku.

Wnioski nasuwały się same. Współzawodnictwo łączące powinno być wszystkie elementy, które składają się na socjalistyczne gospodarowanie: na wynik produkcyjny — połowy i obniżkę kosztów własnych.

Normę ustalało życie: praktyka poszczególnych kutrów, mających najlepsze osiągnięcia i wskaźniki. Przystawiano sobie te indywidualne osiągnięcia przez całą flotę „Arki”, przez cały jej aparat — oto był drogowskaz nowej formy współzawodnictwa — typu inż. Kowalowa.

Wzorem »Derbentu«

Na trybunie stanął zasłużony racjonalizator, szypier Gocławski, i przystąpił do listy własnych „wycieczek” racjonalizatorskich, opowiadając o ich dalszych kolejach. Jedną spoczywającą nadal w teckach z wnioskami racjonalizatorskimi, inne — uznane za pozytywne i premiiowane — cicho zakończyły swój żywot.

„Czytałem radziecką książkę, „Statek Derbent”, która znalazła się w naszej bibliotece — powiedział doświadczonego rybaka. — Treścią tej książki m. in. jest walka ludowego technika okrętowego z rutyniarstwem starych speców i historia współzawodnictwa dwóch załóg. Książka ta pozwoliła mi zrozumieć wiele, a przede wszystkim nauczyła mnie konsekwentnie walczyć z rutyniarzami.

Jeden za drugim wchodził na trybunę pracownicy morza i jeden za drugim na powierzchnię narady wypływały problemy, wiążące się w jedną wielką sieć zagadnień produkcyjnych „Arki” i całego rybołówstwa morskiego.

Zaopatrzenie w sprzęt, konserwacja sieci, rezerwy postojowe, brak norm w przemyśle przetwórczym, inwestycje techniczne, usprawnienia wyładunku ryby, konieczność racjonalizacji opakowań i oszczędzania skrzynek na ryby, organizacja pogotowia technicznego i zaopatrzenia w łód. W sumie — wszystkie te kwestie wiązały się w walkę o plan, o ilość i jakość ryby. W sumie — wszystkie te problemy, jak do centralnego punktu, zbiegały się do walki o świadomość społeczną i polityczną gromady rybaków i pracowników morza, o których zależy sprawne działanie tych wszystkich ogniw planu.

Tu, na tej naradzie, zwyciężała prawda, że tak jak na morzu ręka i wola sternika kieruje statkiem, tak od ręki i woli człowieka zależne jest sprawne działanie każdego z ogniw planu.

Etapy wycieczki zostały wyznaczone następująco:

31.IV — I etap dookoła Pragi — 185 km.

1.V — II etap Praga — Budziejowice — 187 km.

2.V — III etap Budziejowice — Brno — 222 km.

3.V — IV etap Brno — Gottwaldowo — 140 km.

4.V — V etap Gottwaldowo — Ostrawa — 115 km.

5.V — dzień odpoczynku w Ostrawie.

6.V — VI etap Ostrawa — Katowice — 117 km.

7.V — VII etap Katowice — Wrocław — 184 km.

8.V — VIII etap Wrocław — Łódź — 218 km.

9.V — IX etap Łódź — Warszawa — 143 km.

Na dzień 3 marca 1951 r. (sobota).

Na 11.322 m.

5.20 Koncert 6.05 Polska pieśń masowa

6.10 Wszelchnia Radiowa 7.00 8.05 Muzyka

8.55 Aud. dia kl. licealnych z cyklu: „Myślimy o przyszłości” 9.15 Polska pieśń

masowa 9.20 Muzyka i aktualności 9.50

„Decyzja” — reportaż A. Perłowskiego 10.10

Muzyka rozrywkowa 10.55 Aud. dia kl. III-IV

12.15 Duet fortepianowy 12.30 Aud. dia wsi 12.45 Na swójka nutę

16.20 Kompozytor tygodnia — Hektor Berlioz 17.05 Pogadanka dla kursów par-

tywnych I-go stopnia na wsi z cyklu: „Budujemy podstawy socjalizmu” 17.30

Z krąży i ze świata 18.10 Koncert rozrywkowy 18.15 Z naszych pieśni 19.35 Na muzyce

zycznej 19.40 Muzyka taneczna 21.00

Stuchowski 21.30 Muzyka 22.02 Muzyka 22.10 Wszelchnia Radiowa 22.30 Sonata

Wielonożna Rubinstein 23.00

Na 11.367 m.

5.20 Koncert 6.15 Melodie ludowe 6.50

Pieśń masowa 7.20 Wszelchnia Radiowa

nych kółek wielkiej rybackiej maszyny produkcyjnej.

Widziałem Warszawę

— Byłem niedawno w Warszawie, na konferencji służbowej — powiedział jeden z uczestników narady. — Widziałem tam, jak ludzie ustalali się w kolejkę za śledziami i dorszami. Za tą rybą, którą mi właśnie łowimy. Ci ludzie spoglądali w naszą stronę z wyzeczką. Nie wolno nam ich zawieść...

Długo radził rybaków aktywnie, podejmując konkretne wnioski i opracowując bojowy plan akcji na froncie i zapleczu rybołówstwa. Kierownictwo zobowiązywało się zaopatrzyć kutry w radiotelefony. Instalacje te ułatwią organizację połowów. Kuter, który trafi na obfite łowisko lub na ławicę, będzie mógł zasygnalizować o niej całą flotyllę, ścigając ją na miejsce. Ustalono odpowiedzialność personalną za poszczególne odcinki przygotowań technicznych pracy szkoleniowej, skrupulatnie notowano wnioski i dezeratery rybackiego terenu.

Noc zapadała, gdy robocza narada zakończyła uroczystość rozdania nagród zwycięzcom współzawodnictwa. Opuszczając zebranie, przypomnieliśmy sobie fragment powieści o współzawodnictwie dwóch morskich załóg, fragment wspomnianego na naradzie „Statku Derbent”.

— Trzeba skończyć z odesobnieniem i jak najwięcej przebywać wśród ludzi. Trzeba więcej otwierać zebrań — mówi bohater powieści, przewodniczący komitetu okrętowego, Kotelnikow.

Recepta z „Derbentu” znalazła potwierdzenie na naradzie „Arki”. Trzeba, aby tej doświadczenia przeżył i inne kombinaty rybackie i aby wnioski z branżowych narad produkcyjnych posłużyły całemu aparatowi rybołówstwa morskiego.

Bo nie wystarczy, aby plan na rok 1951 wykonała tylko „Arka”. Trzeba, aby wykonało go i przekroczyło całe rybołówstwo.

Jerzy Ros

Obrady plenum

NKW ZSL

1 bm. obradowało, pod przewodnictwem prezesa Rady Naczelnej ZSL Niecki rozszerzone plenum Naczelnego Komitetu Wykonawczego Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego. W obradach, oprócz członków NKW, brali udział również przewodniczący i sekretarz Woj. Kom. Wlk. ZSL. Referat pt. „Hasło Narodowego Frontu walki o pokój i Plan 6-letni w pracy ZSL” wygłosił wiceprezes NKW — Ignar.

Po dyskusji, obrady podsumował sekretarz NKW — Juszkiewicz. W wyniku obrad plenum NKW ZSL podjęło uchwałę, w której przyjęto tezy referatu wiceprezesa NKW — Ignara i przemówienia sekretarza NKW — Juszkiewicza jako wytyczne działania ZSL i zobowiązało wszystkie ognia organizacyjne ZSL do walki o pełną realizację.

RADIO

Na dzień 3 marca 1951 r. (sobota).

Na 11.322 m.

5.20 Koncert 6.05 Polska pieśń masowa

6.10 Wszelchnia Radiowa 7.00 8.05 Muzyka

8.55 Aud. dia kl. licealnych z cyklu: „Myślimy o przyszłości” 9.15 Polska pieśń

masowa 9.20 Muzyka i aktualności 9.50

„Decyzja” — reportaż A. Perłowskiego 10.10

Muzyka rozrywkowa 10.55 Aud. dia kl. III-IV

12.15 Duet fortepianowy 12.30 Aud. dia wsi 12.45 Na swójka nutę

16.20 Kompozytor tygodnia — Hektor Berlioz 17.05 Pogadanka dla kursów par-

tywnych I-go stopnia na wsi z cyklu: „Budujemy podstawy socjalizmu” 17.30

Z krąży i ze świata 18.10 Koncert rozrywkowy 18.15 Z naszych pieśni 19.35 Na muzyce

zycznej 19.40 Muzyka taneczna 21.00

Stuchowski 21.30 Muzyka 22.02 Muzyka 22.10 Wszelchnia Radiowa 22.30 Sonata

Wielonożna Rubinstein 23.00

Na 11.367 m.

5.20 Koncert 6.15 Melodie ludowe 6.50

Pieśń masowa 7.20 Wszelchnia Radiowa

7.40 Muzyka 8.05 Przerwa 13.30 Aud. dia kl. III-IV

13.50 Koncert solistów 14.20

Przegląd kulturalny 14.30 Aud. dia kl. licealnych

14.50 Koncert rozrywkowy 16.00

Utwory na dwa fortepiany 16.20 Dziennik

Warszawski 16.55 Muzyka 16.45 Gramy w

szachy 17.15 Koncert 17.40 Lekcja języka

rosyjskiego 17.57 Pieśń radziecka 18.00

Sonata D-dur Beethovna 18.40 Muzyka

rozrywkowa 19.00 Wszelchnia Radiowa

19.20 Aud. z cyklu: „Stanisław Moniuszka” 19.55 Polska pieśń masowa 20.30

Przy sobocie po robocie 21.30 Muzyka i aktualności 22.00 „Ojciec Goriot” — odc. pow.

Bałczaka 22.20 Koncert z Czechosłowacji

23.10 Muzyka taneczna.

Polskie Radio zastrzeżenie sobie możliwość

transmisji w programie.

Na obeych falach

Moskwa w jęz. polskim 25 m. 30 m.

41 m. 49 m.

Aud. 11.55; 16.30; 19.30 (Skrzynka pocztowa); 21.00 (Komentarz dnia).

Moskwa 1935 m. 1734 m. 433 m.

6.45 i 13.45 Program dnia.

FACHOWCY POSZUKIWANI

HYDRAULIKÓW I MALARZY przyjmie od zaraz do pracy BUDOWLANA SPÓŁDZIELNIA PRACY REMONTOWO KONSERWACYJNA nr 2 w Radomiu, ul. Szalskiej nr 30. K 155-0

KIEROWNIKA PRODUKCJI, KIEROWNIKA PLANOWANIA, 2 PROJEKTANTÓW ARCHITEKTÓW zatrudni od zaraz ZJEDNOCZENIE WSCHODNIE BIUR PROJEKTOWYCH B. M. O. Oddział w Olsztynie. Zgłoszenia: Olsztyn, ul. Szerebrna 11, III piętro, Referat personalny. K 241-1

OBWIESZCZENIA

Zarząd Przymusowego Zrzeszenia Prywatnych Właścicieli Nieruchomości w Radomiu podaje do wiadomości publicznej właścicieli domów w Radomiu, że w dniu 20 marca 1951 r. o godz. 13.30 w sali Związku Zawodowego Kolejarzy przy ul. Keisera-Krausa nr 1, 2-gie piętro odbędzie się zwołanie walne zebranie członków Przymusowego Zrzeszenia Prywatnych Właścicieli Nieruchomości w Radomiu. Porządek dzienny obejmuje: 1) zagajenie, 2) wybór prezydium, 3) sprawozdanie z działalności zarządu za rok ubiegły 1950, 4) sprawozdanie kasowe, 5) sprawozdanie komisji rewizyjnej, 6) dyskusja nad sprawozdaniami i głosowanie nad wnioskiem o udzielenie zarządowi absolutorium, 7) sprawa wynagrodzenia dozorców domowych i zawarcia umowy zbiorowej, 8) preliminarz budżetowy na rok 1951, 9) wybór zarządu, komisji rewizyjnej i zastępców, 10) wolne wnioski. W razie braku obecności na zebraniu połowy ogólnej ilości członków, wymaganej do powołania prawomocnych uchwał, zebranie w drugim terminie odbędzie się w tymże lokalu i tegoż dnia 20 marca 1951 r. o godz. 13.30 przy obecności co najmniej 10-ciu członków Zrzeszenia. Zarząd. K 153-1

Zawiadamiamy, że w dniu 10 marca 1951 r. tj. w sobotę o godz. 13.30 w sali świetlicy Spółdzielni Spożywców „Mazur” przy ul. Partyzantów 31 — II piętro w Olsztynie odbędzie się: Walne zebranie delegatów członków sp. ni. Spożywców „Mazur” z następującym porządkiem dziennym: 1. Zagajenie i wybór Prezydium. 2. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zebrania. 3. Sprawozdanie z czynności Zarządu za rok 1950/51. 4. Sprawozdanie z działalności Rady Nadzorczej. 5. Odczytanie listu polecatywnego. 6. Przyjęcie zamknięcia rachunkowego za rok 1949 i udzielenie Zarządowi skwitowania. 7. Podział nadwyżki za rok 1949. 8. Plan pracy i preliminarz budżetowy na rok 1950/51. 9. Wybór 15 członków i 5 zastępców członków Rady Nadzorczej. 10. Odniesienie najwyższej sumy zobowiązań Spółdzielni. 11. Wolne wnioski. Walne zgromadzenie zgodnie § 15 ust. 4 statutu jest prawomocne bez względu na obecność Deleatów. Zarząd. K 224-0

Częstochowski Zjednoczenie Budownictwa Przemysłowego przy ul. Mickiewicza nr 31 w Częstochowie

poszukuje pokoju

umeblowanego z wygodami przy rodzinie dla samotnego, zrównoważonego pracownika. K 336-0

OGŁOSZENIA DROBNE

OGŁOSZENIA DROBNE PRZYJMUJĄ WSZYSTKIE URZĘDY I AGENCJE POCZTOWE W CAŁYM KRAJU

HANDLOWE

Wózek czeskie: głęboki i spacerowy — kupię. Zgłoszenia w redakcji „Życie Lubelskie”. 1735-0

NAUKA

Trzymiesięczne nowoczesne kursy korespondencyjne, kursy kłósewstwa. Łódź, skrytka 163. K 185-0

LOKALE

Pokoju sublokatorskiego poszukuje. Zgłoszenia „Życie Olsztyńskie” pod „Urzednik”. 4012-1

PENICYLINA

Aleksander Jackiewicz

(60)

— Przecierał! — zawołała Łokciowa. — Magda, proszę podłożyć je, o tak, tak.

Antoni odwrócił wzrok od żony. Drżał cały. Jej krzyk teraz już głośny, nieprzerwany, wiewiał się mu w uszy. I nagle w to wszystko wdarł się cieniutki płacz dziecka. Antoni zachwiał się, jak rażony prądem. Przyskoczył do łóżka. Lecz niczego nie mógł dorzucić. Obie kobiety zasnęły widok.

Dopiero, gdy Magda odwróciła się, ujrzał w jej ręku malutkie, czerwone ciążko. Akuszerka wzięła je i obmyła wodą.

— No, po co krzyczeć? Przecież już nie boli — rzekła do Anny Lecz krzyk nie ustawał. Więc Łokciowa zaczęła zwinąć małeństwo w przecieradło i znów się pochylała nad łóżkiem.

— Co takiego? — zawołała. — Oho, ho! Zaraz, zaraz... Sapanie Łokciowej. Krzyk Anny przeszedł w pisk.

— Jest Drugi! Chłopak! Magda, nitkę. Znow obie pochylały się nad łóżkiem. Do pierwszego placu dołączył się plac drugi.

Suchy stał oparty o ścianę, patrzył w podłogę. Lecz i tym razem krzyk i jęki Anny nie ustały. Szerokie plecy akuszerki poruszały się rytmicznie, fartuch wydał się na nich jak garb.

— Trzecio! — usłyszał Suchy. — Jakto trzecio? — zapytała Magda. — Sztykować balie, czy jakieś większe naczynie. Na-

pełnić wodą — wołała akuszerka. Antoni powłócił się do kuchni. Chwylił balie, wniósł ją do pokoju, zataczając się jak pijany.

Wziął kocioł za uszy, lał w balie wrzątek, potem do-lał zimnej wody. Rece mu się trzęsły, pot zalewał oczy, para tamowała dech.

Podciągnął balie do łóżka.

— Nie oddycha, nie oddycha! — zawołała Weczkowa.

— Kto nie oddycha? — Antoni przypał do nich.

— Odsunął się, nie patrzeć — zakomenderowała akuszerka.

Trzymała trzecie, zupełnie sine ciążko. Chwyliła je mocno lewą ręką, a prawą uderzyła kilka razy w gołą, pulchną pupkę.

Sina nieruchoma dotąd twarzyczka noworodka powoli się wykrzywiła, usteczka się otworzyły i żłośny, mocny plac dołączył się do głosów poprzedników.

Dopiero teraz Antoni zauważył, że jęki Anny cichną. Płecy Łokciowej znów zasłoniły łóżko.

— Co tam się dzieje? — pytał Antoni, nie mając odwagi spojrzeć na rodziców.

— Magda, owinąć dziecko. Zdaje się... Zdaje się, że jeszcze nie koniec... — usłyszał głos Łokciowej.

— Odwróciła się do Antoniego, cała czerwona, złana potem, ale roześmiana.

— A to ci heca. Trzeba przedko zdobyć gdzieś podusz-ke elektryczną, dzieciaki są bardzo słabe, trzeba je za-ręcz ogrzać. Przedko poduszkę.

— Ile ich wreszcie? — jęknął Antoni biegnąc do drzwi.

— Tymczasem trzech, ojcie.

I wtedy właśnie Antoni wypadł na schody.

Gdy po dziesięciu minutach wrócił z poduszką elektryczną, w balii myto tym razem już dokładnie trzech maleńkich chłopczyków. Piszczalo to i zanosilo się płaczem bez łez.

— Pełna balia — szepnął Antoni i nie wiadomo czemu spytał:

— A gdzie jest czwarto?

— Wystarczy — odparła Łokciowa.

Zatem ostatni alarm okazał się fałszywy. Antoni spoj-rzał na żonę. Leżała blada z podkrążonymi oczami, pod-ziębła do niej i pocałował ją we włosy.

— Trojaczki! — szepnęła. — Co teraz zrobimy, Antos? — Leż spokojnie, wypoczywaj — odparł.

Nie ilość, ale działalność sklepów stanowi o zaopatrzeniu świata pracy

Ożywiona dyskusja na sesji MRN

(oz) Ostatnia sesja MRN poświęcona była m.in. zagadnieniom zaopatrzenia miasta w artykuły pierwszej potrzeby. Zebrani wypowiadali się na temat zlikwidowania niedociągnięć i żądali umożliwienia nabycia towarów przez świat pracy.

Handel prywatny został prawie całkowicie zlikwidowany a jego miejsce zajęły MHD, organizując 52 punkty, CZPG oraz „Mazur”, który posiada 54 sklepy różnych branż.

Niebawem nastąpi znaczna poprawa w działalności sektora spółdzielczego. M.in. Miejskie Zakłady Mlecz. dostarczą miesięcznie Olsztynowi 220.000 l mleka. Z dniem 1 kwietnia w Halę Miejskiej SS „Mazur” uruchomi duży sklep warzywny i 8 wózków ruchomych owocowo-warzywnych w br. powstanie sklep na Anielskiej Górze, przy ul. Kołuszki i aż 4 na Kol. Mazurskiej i nad jez. Długim.

Planuje się uruchomienie kawiarni PDT, jednego ośrodka zbiorowego żywności, 2 sklepów mięsnych, sklepów artykułów muzycznych, sport

towych, fotograficznych, baru mlecznego przy ul. Partyzantów, kwiatarni, 2 sklepów papierniczych, optycznych, zabawekarskiego, meblarskiego, futrzarskiego. Już w marcu MHD uruchomi także 20 nowych estetycznych kiosków z art. spożywczymi, papierosami i napojami.

BRAK POWIĄZANIA

Dynamiczny rozwój ilości placówek handlu społecznego spowodował jednak braki niektórych towarów, które powstały z winy niewłaściwego stylu pracy instytucji handlowych.

Główną przyczyną powstania niedociągnięć na tym odcinku był brak poszczególnych central branżowych z MRN. Nie zwracano się np. do MRN przy sporządzaniu planów, co doprowadzało do niero-

gularnego rozdziału towarów względnie niedopasowania ich do miejsca potrzeb.

PRZYKŁADY

W Olsztynie od dłuższego czasu odczuwa się brak ubrań tanich, białych pościelowej damskiej, szalików, niektórych artykułów farmaceutycznych, włosów, guzików, szpilek, sznurowadeł, żabek, pasty do butów itp.

Klienci są obsługiwani często „na znajomości”, np. w sklepie Centrali Ogrodniczej przy ul. Stalina róg Mazurskiej sprzedano całą skrzynię sliwków suszonych jednej osobie, podczas gdy dla chorych nie można było nigdzie sliwek znaleźć.

Nie w porę otwiera się sklep CZPM na kol. Mazurskiej, a przy ul. Stalingradzkiej (koło PKS) zamiast o 6-ej dopiero o 7.30 i 8. W niektórych sklepach odczuwa się brak chleba, choć „Mazur” dostarcza do 27 punktów 200 ton, a MHD do 12-12 ton chleba miesięcznie. MHD nie współpracuje więc z „Mazurem”. Odczuwa się także od dłuższego czasu brak ryb słodkowodnych i morskich bo Centrala Rybna źle zaplanowała.

WROGA ROBOTA

Niektóre artykuły np. pończochy są rozchwytywane przez spekulatorów, a inne jak wiadra, przez kula-ków wiejskich, którzy przejeżdżają nieraz z innych województw do swych „znajomych” kierowników. Do handlu społecznego dobrane czasem niewłaściwy personel. Np. Kuźniński, b. właściciel kawiarni przy ul. Pieniężnej jest zatrudniony w inspekcji CSMJ, a właściciela dawnej

100 tys. zł. oszczędności dla uczczenia 1 Maja

Założa POM Nr 42 w Bartoszycach, jako pierwsza w naszym województwie powzięła zobowiązanie produkcyjne dla uczczenia Święta klasy robotniczej dn. 1 Maja.

Cheć bowiem dopomóc w usprawnieniu odcinka Bezpieczeństwa i Higieny Pracy załoga POM postanowiła w ramach czynu społecznego wyremontować dawniejszą składnicę złomu przy ul. Konopnickiej 1 i zainstalować tam świetlicę, uwydatniając oraz stółkę dla pracowników.

W odpowiedzi na ten projekt zgłosił się ochotniczo do pracy członkowie: ob. ob. BURZYŃSKA, TARSKIEWICZ, WIKTORIA, OLSZEWICKI i in. Termin zakończenia robót ustalono na dzień 30 kwietnia.

Wartość uzyskanych w ten sposób oszczędności PRZEKRACZA SUMĘ 100 TYS. ZŁ.

Z winy dyrekcji zespołu PGR

213 robotników z Miodusznik uniemożliwia wykonanie planu W-A

Na 2.331 analfabetów - związkowców uczęszcza na kursy początkowej nauki czytania i pisania 2.118 osób. Pozostałych 213 nie jest objętych nauką i to niestety z przyczyny niewłaściwego ustosunkowania się względem spraw WA kierownictwa poszczególnych instytucji.

Konkretnie mówimy tu o dyrekcji zespołów PGR Mioduszniki pow. Węgorzewo, podległej Okr. Zarz. PGR w Giżycku, która do tej pory nie przejawia właściwego zainteresowania się sprawami likwidacji analfabetyzmu wśród związkowców naszego województwa.

28 lutego w Miodusznikach i w innych zespołach PGR Okręg Giżycki przeprowadzono ścisłą kontrolę przebiegu akcji. Okazało się, że zarówno w roku 1949/50, jak i 1950/51 - do chwili obecnej - Rada Zakładowa,

„Wilniaki” - obecnie kierowniczka sklepu masarskiego na Starym Rynku, załatwia „po znajomości” sąsiadki, jednocześnie arogancko odnosząc się do robotnika.

Sesja uchwały szereg wniosków, dotyczących usprawnienia odcinka zaopatrzenia. M.in. postanowiono zmniejszyć dotychczasowe wygórowane ceny w barze mlecznym. Przemysł miejscowy rozpocznie produkcję specjalnych koszyków, które robotnicy idąc do pracy będą mogli zostawić w sklepie, a idąc z powrotem zabierać zapakowany w koszyku towar.

Zainteresowane centrale będą o wszelkich brakach powiadamiały MRN, a Centrala: Odszোধowa i Tekstylna uzupełnia asortyment tanich towarów. We wszystkich sklepach będzie wreszcie wprowadzona sprzedaż artykułów deficytowych jak guziki, szpilki, sznurowadła itp.

40 tys. ha więcej niż w r. ub. obsiejemy roli na wiosnę

Studenci WSR pomagali w planowaniu

(il) W Prezydium WRN odbyła się narada przewodniczących Powiatowych Rad Narodowych, agronomów powiatowych i przedstawicieli instytucji gospodarczych z udziałem ministra Rolnictwa i RR ob. Dąb-Kociola.

Narada stała pod znakiem przygotowań do wiosennej kampanii siewnej oraz mobilizacji całego aktywu gospodarczego do wykonania prac siewnych, zarówno w gospodarstwach chłopskich, PGR-ach jak i spółdzielniach produkcyjnych.

Krytyka dotychczasowych osiągnięć PGR na odcinku produkcyjnym oraz działalności TOR w zakresie remontu maszyn rolniczych nie przesłoniła ogólnego obrazu przygotowań do tegorocznej wiosennej kampanii siewnej. Podczas dyskusji okazało się bowiem, że przygotowania te w woj. olsztyńskim są w pełnym toku.

Plany siewne, od których zależy powodzenie akcji, zostały już dokładnie rozpracowane, zarówno przez właścicieli gospodarstw chłopskich w gromadach, jak i członków spółdzielni produkcyjnych i robotników PGR.

W opracowywaniu planów dla spółdzielni produkcyjnych brali aktywny udział studenci z Wyższej Szkoły Rolniczej w Olsztynie. To właśnie się słuchaczy WSR w szerokiej akcji gospodarczej naszego województwa jest zapowiedzią ścisłego związania się miasta ze wsią, uczelni z robotnictwem rolnym i spółdzielczą.

OSTATNIE PRZYGOTOWANIA

Akcja rozprowadzania nawozów sztucznych od powodzenia której zależy będą wyniki produkcyjne, do-

Z frontu skupu zboża

Pojedynek Susz - Szczytno

W planowym skupie zboża w dalszym ciągu produkują chłopi z powiatów suskiego, szczyńskiego i piskiego. Największe przekroczenie planu skupu uzyskał pow. Susz, osiągając 120,6 proc. Mimo tak pięknych wyników, przeciętna dziennych dostaw zbożowych waha się nadal w granicach od 30 do 35 ton.

Pow. szczyński wykonał plan w 120 proc., Pisz - 118,4, Nidzica 115,5, Olsztyn - 107,8, Reszel - 103,7, Mrągowo 99,8, Ostróda 94,4, Giżycko 93,9, Braniewo 91,8, a najsłabsze - Morąg 80,1 i Bartoszyce 78,5 proc.

W grom. Głodowo w pow. morąskim trójka złożona z młodzieży ZMP-owskiej wykryła u kulaśka Bożka 1500 kg maki, 2500 kg zboża, 2 skrzynie owsa, jedną skrzynię różnego rodzaju butów oraz 500 kg zakonserwowanego mięsa. W grom. Lipiny w pow. Nowe Miasto ZMP-owcy wykryli u kulaśka Sieniewskiego 3500 kg zboża, a w grom. Prośniew u kulaśka Klewitego przeprowadzono przymusowe omloty.

W pow. działowski chłopi gromad Brodowo, Sochy i Marzyn odstawili manifestacyjnie ponad 30 ton zboża. Manifestacyjny charakter odstaw nadwyżek zbożowych miał miej-

sce również w gromadzie Słupy w pow. lidzbarskim, a ob. Staklara z Pietraszewa, gm. Kisielice, odstawił sam 12 ton zboża.

Na podkreślenie zasługuje czyn członków spółdz. prod. w Brusinach, w pow. suskim. Zrealizowany już plan skupu zboża wynosił tu 48,5 ton, ale spółdzielcy odstąpili dodatkowo jeszcze 10 ton zboża. Do 1 b.m. wojewódzki plan skupu zboża zrealizowany został w 96,5 proc.

W pow. morąskim wszystkich 7 spółdzielni produkcyjnych odstawiło zboże w 100 proc. za przykładem członków spółdz. prod. Bajdowo i pozostali rolnicy wykonali plan.

W gm. Dzierżgów 8 gromad wykonało już plan. Pozostałe 4 zakonczają akcję. W całym powiecie 25 gromad odstawiło zboże w 100 procentach.

Świat pracy Warmii i Mazur wita apel Rady Pokoju

Otwarcie wystawy w P. D. K.

(a) Słowa Prezydenta RP Bolesława Bierut, że „Ruch Obrońców Pokoju” to „nowa potężna siła, która wywierać będzie coraz donioślejsze wpływy na stosunki międzynarodowe” i uchwali Światowej Rady Pokoju znajdującą gorący oddźwięk w społeczeństwie Warmii i Mazur.

Ostatnio notujemy bardzo znamienne rezolucje, powzięte na rozszerzonym prezydium „Caritas” w Olsztynie, w której czytamy m. in.

„My księża i działacze katolicki, zrzeszeni w Związku „Caritas” z radością przyjmujemy wezwanie Światowej Rady Pokoju odnośnie zawarcia Paktu Pokoju, przez pięć wielkich mocarstw i zarazem oświadczamy, że nie zabraknie ani jednego naszego podpisu pod tym historycznym wezwaniem”.

Także uczniowie kl. III Lic. Elektrycznego oświadczają, że swą intensywną pracą wzmocnią walkę o pokój przez podniesienie wyników w nauce. Zdecydowaną swą postawą pokażemy podległemu wojennemu, że w każdej chwili gotowi jesteśmy bronić pokoju na świecie”.

Pięknym wyrazem naszych dążeń pokojowych i walki o ich utrwalenie jest otwarta w świetlicy Pow. Domu Kultury (nad teatrem) wystawa poświęcona Światowemu Kongresowi Obrońców Pokoju w Warszawie.

Otwierając wystawę Przew. ORZZ Bartnikowski podkreślił, że „miliony ludzi żądają zawarcia paktu pokoju pomiędzy 5 mocarstwami - i zwyciężą, gdyż rośnie i krzepnie obóz pokoju na całym świecie. Pokój zwycięży wojnę”.

Wystawę winien obejrzeć każdy z nas mieszkających Olsztyn i powinieli (będzie ona objędziała teren), bo każdy z nas świadomie trwa w szeregu ludzi broniących Pokoju.

Radio gra... prezesowi

Robotnikom brak godziwej rozrywki

W początkach br. poruszyliśmy sprawę niewłaściwego wykorzystania radioodbiornika, przydzielonego w nagrodę za wykonanie planu skupu zboża gromadzie Rogiedle, gm. Pietraszewo, pow. Lidzbark. Korespondent nasz zwrócił uwagę na fakt, że radio gra sekretarzowi ZSCh, a nie jest umieszczone w świetlicy gromadzkiej.

12 lutego Zarząd Główny ZSCh odpowiedział na naszą interwencję, potwierdzając fakt niezainstalowania radia w świetlicy i tłumacząc to użyciem kowanki świetlicy na kwatery dla robotników budowlanych. W zakończeniu swego pisma ZG ZSCh wyraża ubolewanie, że nasz korespondent nie zbadał przyczyn, dla których radioodbiornik znajduje się u prezesa (a nie sekretarza - przyp. Red.) ZSCh.

My z kolei ponownie ubolewamy, że radioodbiornik nie służy całej gromadzie, a tylko prezesowi.

Jeżeli świetlica z różnych względów została wykorzystana do innych celów, to należało na pewien czas zainstalować radio u przewodnika gromadzkiego, wyróżniając się w akcji skupu zboża. Ale w żadnym wypadku u prezesa ZSCh, który nie jesteśmy wcale pewni, ale chyba tym przewodnikiem nie był.

Wreszcie najlepiej byłoby, gdyby radio grało kilkudziesięciu robotnikom budowlanym, żadnym rozrywką kulturalną po pracy, a nie jednej osobie.

Kwestię remontu świetlicy w Rogiedle polecamy uwadze Prezydium GRN.

Dodatkowe zobowiązanie pow. suskiego dla uczczenia 8 marca

W związku ze zbliżającym się Międzynarodowym Dniem Kobiet okręg Kongresu LK w Warszawie kobiety pow. Susz pracujące w fabrykach, PGR-ach i spółdzielniach podjęły szereg zobowiązań. M.in.: kobiety pracujące w fabryce Mat. Trzcinowych zobowiązały się jeszcze w zeszłym miesiącu podnieść wydajność produkcji o 10 proc. w stosunku do planu operatywnego. Mężczyźni mechanicznie zobowiązali się do 8 marca dokonać remontu 5 maszyn włączając je do produkcji. Pracownicy Spółdzielni Krawieckiej w Hawle podjęły się wykonać 10 płaszczy ponad plan miesięczny, zaszczytując 25 m materiału, ponadto przepracować nadliczbowo po 1 godz. przez okres 6 dni.

Pracownicy Prezydium MRN w Hawle postanowili odgrodzić wypało ny ratusz, oraz wykończyć do 8 marca świetlicę dla Pow. Zarz. LK. Pracownicy PKP postanowili przyspieszyć otwarcie przedszkola dla dzieci pracowników PKP oraz nazwać je „Przedszkole 8 marca”. Pracownicy Prez. PRN postanowili w każdy po-

Kino „Awangarda” otwiera podwoje

(ptgr) W poniedziałek 5 bm. o godz. 17 odbędzie się otwarcie młodzieżowego kina „Awangarda”.

Przed seansem, na który ZW ZMP i redakcja „Życia” zapraszają uczestników naszego konkursu na nazwę tego kina, gotowa zwycięzcom konkursu rozdane nagrody.

Co na to G. S. w Ukie?

(Kor. wł.)

Skandaliczne stosunki panują mimo wielokrotnych interwencji ze strony organizacji związkowych w stołowie pracowników zatrudnionych przy budowie Fabryki Płyt Spisłowych w Nidzie.

Stółkę to prowadzi GS Ukta. W czasie mroźów jest tu niesamowicie zimno. Jedyny piecyk nie grzeje, ale dym - wskutek czego robotnicy szybko stają się podobni do kominiarzy. Dym ułatnia się przez szpaary w ścianach i wybite okna. Personel stołówki tak wolno obsługuje klientów, że robotnicy tracą kilka minut przy każdym posiłku. Wreszcie wartość kaloryczna i higieniczna poszczególnych posiłków pozostawia wiele do życzenia.

Szczury grasujące bezkarnie po sali stołówki dopełniają reszty tego przykrego obrazu.

Co na to GS w Ukie i PZGS w Mrągowie?

Kor. ter. Głiszczynski

GO i GOZIE

Teatr im. St. Jaracza - „Odwyty” L. Kruczkowskiego, godz. 19.30.

KINA

Kino Polonia - „Zapora”, prod. czeskiej, dow. od lat 7, godz. 16, 18.30 i 21.00.
„Odrodzenie” - „Dzielnicy Gajczy”, prod. radzieckiej, godz. 15.30, 18 i 20.30.

*

Pogotowie Ratunkowe PCK, ul. Partyzantów 82, tel. 11-11, 12-44.

*

Apteka dyżurna - Społeczna nr 3, Kolejowa 17.

Kortowo melduje

Ośrodki szkoleniowo-wypoczynkowe zbliżają nas do wsi

(oz) - Zarząd Ośrodków Akademickich w Olsztynie istnieje zaledwie od 2 miesięcy, jednak w ciągu tego stosunkowo krótkiego okresu zdołał już wiele zrobić. Największą uwagę zwrócono na troskę o studentów WSR. W budynkach Kortowa dokonano remontów pomieszczeń. Rozwinięto także swoją działalność warsztat szewski i krawiecki, pralnia, a wkrótce powstanie spółdzielnia fryzjerska.

TYPOWANIE OŚRODKÓW

Celem zbliżenia studentów z jak najszerzymi masami ludności, a szczególnie miejscowego pochodzenia, w czasie ferii letnich przewidywana jest organizacja większej ilości ośrodków wypoczynkowo-szkoleniowych, których dotychczasowa sieć jest stanowczo za mała. Niektóre czynniki zrozumieli to i przyszli ZOA z pomocą. Np. dyrekcja PGR Giżycko zagwarantowała do dyspozycji ZOA na przelaz 3-4 lat pomieszczenia w Sorkwicach, Okoniewie, Drogoszech i Parcu, okręg LP w Olsztynie w naj-

bliższym czasie przekaże baraki znajdujące się w Rydzewie. WRN przekazała pod stały zarząd akademikom odpowiednie pomieszczenie w Mikolajkach. Jednakże nie rozwiązuje to jeszcze całkowicie zagadnienia. W nie których PGR znajdują się niewykorzystane dotychczas pomieszczenia, nadające się na cele obozowe. Udo-stępnienie ich ZOA przyczyniłoby się do wzmocnienia więzi młodzieży akademickiej z wsią i zbliżenia jej do siebie.

ZOA projektuje również utworzenie szeregu ośrodków na szlaku wodnym pojezierza wschodniego tj. na linii jezior Rudane, Pisz, Mikolajki, Giżycko i Węgorzewo. Uruchomiony zostanie tam specjalny kuter, którym studenci będą zaopatrywali się w żywność w trzech nieposiadających połączenia obozów. Nowoprzekazane obiekty wymagają wkładu, by je oddać do użytku, lecz ZOA boryka się tu z trudnościami spowodowanymi brakiem odpowiednich funduszy.